Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 144 (170) Wrocław, niedziela 4 poniedziałek 5 sierpnia 1946 r. Rok II

Posiedzenie plenarne konferencji pokojowej

PARYŻ (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu popołudniowym konferencji pokojowej pierwszy zabrał głos delegat holenderski, który przyznając, że wielkie mocarstwa powinny zajmować specjalne miejsce w rodzinie narodów oświadczył, że Holendrzy przeciwstawiają się tendencjom do uzurpowania sobie „monopolu mądrości" w dziedzinie międzynarodowej i narzucania swej woli innym. Uważa on, że zasada równości nie znalazła dostatecznego wyrazu w organizacji obecnej konferencji. Delegacja holenderska ma w szczególności poważne zastrzeżenia odnośnie przepisów proceduralnych, które ograniczają udział poszczególnych państw w pewnych komisjach. Jego zdaniem, wszystkie zaproszone państwa powinny uczestniczyć we wszystkich pracach konferencji i we wszystkich komisjach na zasadzie absolutnej równości. Mimo tych zastrzeżeń delegacja holenderska deklaruje gotowość konstruktywnej współpracy nad opracowaniem takich traktatów pokojowych, które nie będą zawierały zarodków nowych konfliktów.

Delegat jugosławiański, minister spraw zagranicznych Kardelj podkreślił, że konferencja pokojowa nie powinna powodować się duchem zemsty, musi jednak zadać decydujący cios duchowi agresji, by zaoszczędzić przyszłym pokoleniom cierpień wojennych.

Delegat jugosławiański przypomniał, że jego kraj został zdradziecko zaatakowany przez Niemcy i Włochy oraz przekształcony w całości w teren działań wojennych. Zasadniczą przyczyną wojny była tendencja reżimów faszystowskich do gospodarczego i politycznego ujarzmienia poszczególnych ludów i do zniszczenia reżimów demokratycznych. Konferencja powinna przede wszystkim wykorzenić resztki faszyzmu i zlikwidować wszelkie tendencje do hegemonii. Następnie powinna ona przyczynić się do tego, by wyzwolone narody stały się istotnie wolne od wszelkiej presji ekonomicznej lub politycznej z zewnątrz. Wreszcie należy zapewnić tym narodom słuszne odszkodowania za zniszczenia, spowodowane przez agresorów.

Delegacja jugosłowiańska zgadza się ze stanowiskiem, że należy okazać życzliwość w stosunku do narodów, które pomagały początkowo napastnikom, ale później zwróciły się przeciwko nim, jednakże ta życzliwość nie powinna prowadzić do pobłażliwości wobec ducha gwałtu i agresji.

Mówca składa hołd wysiłkom ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w przygotowaniu traktatów pokojowych i oświadcza, że przedłożone obecnej konferencji projekty są na ogół słuszne i mogą stanowić podstawę organizacji pokoju. W projektach tych są jednak — zdaniem mówcy — punkty sprzeczne z pojęciem sprawiedliwości. Tu delegat jugosłowiański protestuje przeciwko wytyczeniu granicy włosko-jugosłowiańskiej według tzw. „linii francuskiej", która zapoznaje zasadnicze prawa narodu jugosłowiańskiego do jedności. Jugosławia — mówi minister Kardell — nie uzyskała kompensaty za szkody spowodowane agresją faszystowską.

Delegat jugosłowiański kończy wyrażeniem życzenia, by konferencja zakończyła się pełnym sukcesem, stając się jeszcze jednym zwycięstwem narodów miłujących pokój nad siłami agresji.

Skolei przemówił przedstawiciel Norwegii, stwierdzając m. in. że dzieło obecnej konferencji będzie szczególnie doniosłe, stworzy bowiem precedensy, odnośnie uregulowania problemów i Niemiec i Japonii. Mówca nawołuje do zapewnienia niepodzielnego pokoju, i do stworzenia gwarancji, przeciwko nowej agresji.

Po przemówieniu delegata Norwegii, premier Bidault odczytał porządek dzienny jutrzejszych obrad, który przewiduje najpierw posiedzenie komisji regulaminowej, a następnie nowe posiedzenie plenarne, na którym przemawiać mają delegaci Czechosłowacji, Abisynii, Polski, Kanady i ZSRR.

WALKA Z KU-KLUX-KLANEM W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK (PAP). Policja amerykańska przeprowadziła w 7 stanach Północnej Ameryki największą w ciągu 10 lat akcję, w celu wytępienia nietolerancji rasowej, która w ostatnich 7 dniach w Stanach Zjednoczonych wywołała 7 wypadków linczu. Akcja była skierowana przeciwko członkom Ku-Klux-Klanu, którego kampania polityczna przyczyniła się w stanach czasach do napaści na murzynów.

Proces przeciwko Tuce

PRĄGA (PAP) Przed Trybunałem Narodowym w Pradze toczy się proces przeciwko drowi Wojciechowi Tuce, b. premierowi Słowacji, któremu akt oskarżenia zarzuca popełnienie 52 zbrodni wobec państwa czech-słowackiego i narodu w okresie okupacji niemieckiej.

Oskarżony m. in. jako premier operetkowego rządu słowackiego umożliwił armii niemieckiej gen. Lista atak na Polskę w r. 1939, wydając do dyspozycji lotniska niemieckiego olbrzymie zapasy, nagromadzone w spiskiej Nowej Wsi, oraz wszystkie lotniska na Słowacji.

W dniu 1 września 1939 r. Tuka wydał rozkaz armii słowackiej wkroczenia na teren Polski i okupowania obszaru, który przyznany został Polsce po 1920 r.

Dr Tuka, który w r. 1929 skazany został za działalność antypaństwową na karę długoletniego więzienia, nie przyznaje się do popełnienia zarzuconych mu zbrodni, oświadczając, że działał dla dobra narodu słowackiego.

Proces potrwa prawdopodobnie ok. 2 tygodni.

Tel-Aviv przeżywa stan oblężenia

Ruch na ulicach wymarł. Rewizje i aresztowania

TEL-AVIV (SAP). Dwieście tysięcy mieszkańców Tel-Avivu przeżywa formalny stan oblężenia. Akcja wojsk brytyjskich zatacza coraz szersze kręgi.

Miasto wygląda jak wymarłe — nikomu nie wolno wychodzić, poza jedną godziną, przeznaczoną na zaopatrzenie się w żywność.

A i wtedy najmniejsza grupka ludzi jest odrazu zatrzymywana i odprowadzana do komisariatów policyjnych.

Generał Cassels — dowodzący dywizją Josua — oznajmił, że poszukiwani są członkowie „Irgum Zwei Leumi", lecz nie członkowie „Haganah", generał „wyraża żal z powodu przykrości na jakie narażona jest ludność miasta", lecz jednocześnie ostrzega, że są to dopiero działania przygotowawcze.

Poczynione zostały odpowiednie kroki, by szpitale funkcjonowały normalnie.

Ludność nie stawia żadnego oporu i nie przeciwstawia się ciągłym rewizjom wojsk i policji.

Jest dużo aresztowanych. Nie zostały podane żadne oficjalne szczegóły o rezultatach poszukiwań terrorystów.

TEL - AVIV (SAP). W Tel - Avivie wojska brytyjskie przeprowadzają dalsze rewizje.

W synagodze, która jest największą w tym kraju, znaleziony został olbrzymi skład amunicji, granatów, karabinów, karabinów maszynowych, rewolwerów, uniformy prawie wszystkich jednostek brytyjskich, stacjonowanych w Palestynie, w przechowaniu których terroryści wykonywali swoje napady.

W akcji rewizji i obław zaangażowanych jest 20 tysięcy wojsk brytyjskich.

JEROZOLIMA. (SAP). Władze brytyjskie zaaresztowały w ciągu 1-go sierpnia w Tel-Avivie 43 osoby. W nocy, wskutek przypadkowej strzelaniny, zabity został jeden żołnierz brytyjski, a jeden Żyd jest ranny.

Na posterunkach policyjnych zatrzymano 436 osób, celem dodatkowego wylegitymowania.

W czasie akcji policyjnej znaleziono wiele składów broni i amunicji, a mianowicie 470 granatów i 80 puszek do min.

W dniu święta narodowego Szwajcarii zostały wysłane następujące depesze:

Do Rady Federalnej Szwajcarskiej w Bernie.

Z okazji Święta Narodowego prosimy Wasze Ekscelencje o przyjęcie naszych najlepszych życzeń szczęścia osobistego oraz pomyślności dla narodu szwajcarskiego.

(—) Bolesław Bierut
Prezydent Krajowej Rady Narodowej
(—) Edward Osóbka-Morawski
Prezes Rady Ministrów".

* * *

Do J. E. p. Petitpierre, radcy federalnego, szefa departamentu politycznego federalnego w Bernie

W dniu święta narodowego przesyłam najlepsze życzenia pomyślności dla Waszej Ekscelencji oraz dla narodu szwajcarskiego, dla którego naród polski żywi uczucia szczerej sympatii.

(—) Wincenty Rzymowski,
Minister Spraw Zagranicznych

KOMUNIKAT

W dniu 2 sierpnia br. wojewoda wrocławski, mgr St. Piaskowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Dręczyciele Polaków nie ujdą sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP). Polska Wojskowa Misja Badania Zbrodni Wojennych, pracami której kieruje płk. Dr Marian Muszkat, przeprowadza na terenie obozów w Niemczech stałe poszukiwania zbrodniarzy wojennych, którzy szczególnie dali się we znaki ludności w Polsce.

W toku postępowania zdołano ostatnio zidentyfikować w obozie Ludwigsburskim 26 wyższych dowódców gestapo, ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami.

Zgłoszone zostały wnioski o wydanie. Wszczęto również postępowanie ekstradycyjne co do następujących przestępców wojennych: 1) Dr Braudla, nadradcy „rządu" i szefa wydziału gospodarczego Generalnej Gubernii, odpowiedzialnego za wszystkie prawie grabieże, dokonywane w Polsce przez władze niemieckie; 2) gen. Kraushara — szefa departamentu spraw wewnętrznych w Gen. Gub.; 3) Sieberta Fryderyka — oberfuerera SS, odpowiedzialnego za masowe rozstrzeliwania Polaków; 4) Kirsha — inspektora gestapo w Łodzi, a następnie w Warszawie i Krakowie. Należy się spodziewać, iż wszyscy wyżej wymienieni zbrodniarze w krótkim czasie zostaną wydani polskim władzom.

Krytyczna sytuacja mieszkaniowa w Ameryce

NOWY JORK (PAP). Kongres amerykański, kończąc w piątek swoją tegoroczną sesję, nie załatwił szeregu bardzo ważnych dla mas pracujących projektów ustaw. Najważniejszym z nich jest odłożony na szereg miesięcy projekt ustawy senatorów Wagnera, Allendera i Tafta, będący próbą rozwiązania problemu głodu mieszkaniowego w Stanach Zjednoczonych. Projekt ustawy przewidywał wybudowanie w ciągu 10 lat 10 milionów domów mieszkalnych, zgodnie z obliczeniem dzisiejszego zapotrzebowania na mieszkania w Ameryce. Plan ten miał być zrealizowany pod nadzorem rządu: w 9/10 przez firmy prywatne, w 1/1 przez rząd. Projkt napotkał w izbie reprezentantów na rosnącą stale opozycję rzeczników wielkiego przemysłu i prywatnych przedsiębiorstw budowlanych, które obawiają się, że nadzór władz nad ruchem budowlanym ograniczy ich zyski. Jako kontrargument przeciwko projektowi wysuwano niebezpieczeństwo zbiurokratyzowania i zmarnowania funduszów publicznych w dziedzinie należącej dotąd całkowicie do inicjatywy prywatnej. Prezydent Truman zwracał się ostatnio do kongresu z żądaniem, aby załatwił on tę ustawę przed końcem sesji, ale prośby prezydenta zostały zignorowane. Wskutek opozycji ze strony przeciwników projektu, specjalna komisja zajmowała się nim w ciągu miesiąca tylko 5 i pół godzin, równocześnie wzrost cen materiałów budowlanych i istniejąca kontrola czynszów mieszkaniowych wywołuje brak zainteresowania inicjatywy prywatnej budową nowych domów i głód mieszkaniowy w Stanach Zjednoczonych rośnie z dnia na dzień. Prasa amerykańska publikuje fotografie weteranów wojennych, osiedlających się wskutek braku mieszkań w miastach, w podmiejskich zabudowaniach gospodarczych i opuszczonych ruinach. Oblicza się, że w samym Nowym Jorku dla zaspokojenia potrzeb, wynikłych z przyrostu ludności i rozwoju przemysłu w czasie wojny, potrzeba około miliona mieszkań. Niezałatwienie przez kongres na bieżącej sesji problemu mieszkaniowego, oznaczające odłożenie go na szereg miesięcy, wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród mas pracujących, zwłaszcza wśród żołnierzy.

Przez obniżkę cen do podwyższenia stopy życiowej

Wszystkie najbardziej zawiłe problemy gospodarcze i polityczne sprowadzają się w ostatecznym swym efekcie do jednego celu. Człowiek chce żyć i urządzać swe życie jak najlepiej. Walka o chleb codzienny jest motorem życia i postępu. Z tych elementów życia społecznego wywodzi się wszystko. Po każdym kataklizmie dziejowym, jakim była ostatnia wojna, życie społeczne rozpada się znowu na swoje elementy. Dlatego też wojna jest w pewnym sensie motorem rewolucji, gdyż ona jest dopiero w możności uświadomić proletariatowi jego właściwą rolę w społeczności i wywołuje w nim dążenia do wyrównania niesprawiedliwości społecznej.

Jednym ze skutków wojny jest dezorganizacja życia gospodarczego. Wartość stała, jaką jest w normalnych czasach prawidłowej gospodarki i wymiany pieniądz, ulega wstrząsowi wskutek utraty zaufania. Tę utratę zaufania do wartości stałych trzeba odbudowywać po każdej wojnie na nowo. Jednym z objawów utraty zaufania do pieniądza, jest drożyzna. Nie jest to jednak jedyna przyczyna drożyzny, lecz raczej jedna z pobocznych — w dzisiejszym układzie sił społecznych i gospodarczych nawet jedna z najmniejszych. Zasadniczym powodem drożyzny jest coś zupełnie innego. Na szczęście okoliczność, która daje się znacznie szybciej usunać, niż brak zaufania.

Aby żyć, trzeba jeść. Stąd jedzenie jest najbardziej podstawowym wymogiem życiowym. Dlatego też przede wszystkim zwyżkują w czasach przełomowych ceny środków żywności. Człowiek może ograniczyć, względnie zupełnie wyłączyć swe potrzeby życiowe od kulturalnych aż do odzieżowych włącznie, nie może jedynie wyłączyć potrzeby zaspokojenia głodu i pragnienia, jako najbardziej prymitywnych potrzeb życiowych. Wojna zdezorganizowała przemysł i warsztaty wytwórcze w Polsce. Szerokie masy ludowe muszą być zaopatrzone w towary przemysłowe, gdyż nie ma żadnego uzasadnienia, aby prowadzić w dalszym ciągu politykę ograniczeń wojennych. Rolnik nie odda swych wyrobów, a wiec zboża i nabiału po tanich cenach, póki nie otrzyma wyrobów przemysłowych po normalnych cenach. I tu leży klucz do zagadnienia gospodarczego w Polsce.

Tempo produkcji w Polsce wzrasta. Jest ono oczywiście w pewnych dziedzinach przemysłu na razie na dość niskim poziomie, nie mniej jednak przemysł wykazuje stałą tendencje rozwojową. Głównym warunkiem jest dostateczny dopływ rąk do pracy, szkolenie kadr młodych fachowców. Klasa pracująca w Polsce, szczególnie zaś jej przodująca i najbardziej odpowiedzialna część — robotnicy, musi sobie w całej pełni uświadomić fakt, że od rozwoju i wzmożenia tempa produkcji przemysłowej zależy rozwój gospodarczy naszego kraju w najbliższym czasie. Prawdą jest, że w chwili obecnej praca — przy dzisiejszych warunkach płacy w stosunku do cen żywności — nie daje jeszcze zapewnienia minimum egzystencji. Ale wszystkie możliwości do rozwiązania tej sytuacji leżą właśnie w rękach pracującego. Przez tani towar przemysłowy, dojdziemy do obniżenia cen rolniczych. — niskie ceny przemysłowe zmuszą rolnika do oddawania swych wytworów po równie niskiej cenie.

Jest to walka świata pracy o zdobycie faktycznego i decydującego wpływu na kształtowanie przyszłości naszego kraju i naszego społeczeństwa. Na drodze stoją wszystkie siły, które w realizacji postulatów powszechnego dobrobytu, ogólnego podniesienia stopy życiowej w Polsce widzą swoją zagładę. Będą wszystko robiły, będą podejmowały wszystkie próby, aby nie dopuścić do normalizacji naszego życia gospodarczego. Jedyną odpowiedzią na te próby jest wzmożenie wysiłków klasy pracującej, nad systematyczną odbudową przemysłu polskiego, co w konsekwencji doprowadzi do podwyższenia stopy życiowej i uchroni nasze życie od niepotrzebnych wstrząsów gospodarczych.

b. w.

TRYGVE LIE O KONFERENCJI PARYSKIEJ

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wyraził nadzieję, że Konferencja pokojowa zakończy swe obrady do dnia 23 września, kiedy to ma nastąpić zebranie ONZ. Dalsze odwlekanie zebrania ogólnego — oświadczył Trygve Lie — mogłoby spowodować zdezorganizowanie aparatu ONZ.

W swoim raporcie ogłoszonym w Nowym Jorku, Trygve Lie stwierdza, że prawo veta przyznane 5-ciu mocarstwom nakłada na nie obowiązek dojścia do porozumienia. Na tym opiera się powodzenie Narodów Zjednoczonych, a upadek ONZ oznaczałoby pogrzebanie pokoju.

Zdaniem Trygve Lie przebieg debat Konferencji pokojowej jest zadowalniający. Twórcy pokoju mają 51 dni do skompletowania swej pracy, zanim nastąpi otwarcie Zgromadzenia Generalnego ONZ. Jestem przekonany — dodał Trygve Lie — że koniec będzie dobry.

WIZYTA ADMIRAŁA BRYTYJSKIEGO W ZSRR

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Moskwy, admirał sir Bruce Fraser, b. głównodowodzący floty brytyjskiej na Pacyfiku, który był obecny na niedawnych uroczystościach jubileuszowych floty radzieckiej, zaproszony do Wielkiej Brytanii admirała radzieckiego Mikołaja Kuźniecowa, głównodowodzącego Czerwonej Floty.

Admirał Fraser jako pierwszy przedstawiciel floty brytyjskiej od czasu rewolucji wystąpił w ZSRR przed audytorium sztabu floty radzieckiej, wygłaszając odczyt na temat operacyj floty brytyjskiej na Pacyfiku przeciwko Japonii. Na konferencji prasowej admirał Fraser z uznaniem wyraził się o wrażeniu, jakie sprawia Czerwona Flota, podkreślając również gorące przyjęcie, z jakim spotkał się w ZSRR.

Agencja Reutera podkreśla, że admirał Kuźniecow, który dzięki niezwykłym zdolnościom został admirałem w wieku 38 lat, kierował śmiałymi operacjami floty radzieckiej na Bałtyku, przyczyniając się wybitnie do obrony Leningradu.

POSIEDZENIE SOJUSZNICZEJ RADY KONTROLI W BERLINIE

BERLIN (PAP). W Berlinie odbyło się 35-te posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli pod przewodnictwem marszałka Związku Radzieckiego Sokołowskiego.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii oświadczył, że zgadza się zasadniczo na propozycję przedstawiciela USA, zgłoszoną na poprzednim posiedzeniu Rady Kontroli na temat opracowania umów administracyjnych, mających na celu wprowadzenie jednolitej polityki gospodarczej we wszystkich strefach okupacyjnych, które wyrażają na to zgodę. Dodał on również, że polecił już członkom swego sztabu przystąpić do pracy nad realizacją tej sprawy.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że jego delegacja wypowiada się za gospodarczą i polityczną jednością całych Niemiec. Przedstawił on środki praktyczne, mające na celu rozwój współpracy między strefami w ramach wspólnej polityki sojuszników w Niemczech.

W KILKU WIERSZACH

PARYŻ. Szef delegacji bułgarskiej na konferencję pokojową oświadczył, że Bułgaria będzie żądała od Grecji zwrotu zachodniej Tracji, ponieważ dostęp do morza Egejskiego jest warunkiem nieodzownym niezależności gospodarczej i politycznej Bugarii.

PARYŻ. Rząd francuski postanowił we środę udzielić wszystkim urzędnikom 25 proc. podwyżki płac. W ten sposób najniższe płace będą podwyższone minimum o 1900 franków.

WASZYNGTON. Przewodniczący senackiej komisji do spraw wojskowych Albert B. Thomas oświadczył, iż Stany Zjednoczone oraz wszystkie narody posiadają środki biologiczne i chemiczne, mogące spowodować głód i epidemię na wielkich połaciach ziemi. Nowa wojna oznaczałaby koniec cywilizacji. Obawa odwetu będzie głównym hamulcem narodów agresywnych.

NOWY JORK. Prezydent Truman mianował trzech członków nowo utworzonej Rady Ekonomicznej. Celem jej będzie czuwanie nad normalnym rozwojem przemysłu i handlu amerykańskiego i udzielania odpowiednich wskazówek kongresowi. Prezydent Truman uważa, iż powstanie Rady Ekonomicznej da początek nowej erze pomyślności dla Ameryki.

SAN FRANCISCO. Największy pożar, jaki wydarzył się tutaj od lat dziesięciu wybuchł we środę wczesnym rankiem w hotelu Nerbert. Goście, przeważnie w strojach wieczorowych, zdołali uciec i nikt z nich nie poniósł szwanku. Natomiast zginęło w czasie akcji ratowniczej 4 członków straży ogniowej, a 20 straciło przytomność na skutek dymu.

RZYM. De Nicola, prezydent republiki włoskiej, został w sposób specjalnie uroczysty przyjęty przez papieża, który swego gościa posadził naprzeciw siebie, a następnie po skończonej wizycie odprowadził go do drzwi sali audiencjonalnej.

LONDYN. Wspólna deklaracja anglo-amerykańska w sprawie Palestyny ogłoszona zostanie jednocześnie w Waszyngtonie i Londynie.

FRANKFURT. Zarząd niemiecki dla handlu w strefie radzieckiej podaje, że targi lipskie, które miały się odbyć od 2 do 16 października, zostały odwołane. Biorąc pod uwagę, że rekonstrukcja budynków odbywa się normalnie, przypuszcza się, że targi lipskie odbędą się o tradycyjnej porze, tzn. od początku marca do końca sierpnia.

RZYM. Propozycja wysłania marszałka Badoglio na konferencję pokojową, wysunięta przez dziennik „Indipendence" — wywołała gorący sprzeciw: „Avanti" pisze, że chyba marszałek Badoglio nie mógłby z czystym sumieniem i z podniesionym czołem podtrzymywać sprawy Włoch. Alianci mogliby mu zarzucić kolaborację z Mussolinim i niechęć do wypowiedzenia wojny Niemcom.

Obchód drugiej rocznicy Powstania Warszawskiego

WARSZAWA (PAP). W drugą rocznicę powstania warszawskiego wczesnym rankiem Samodzielny Batalion Komendy Miasta oraz przedstawiciele Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację z opaskami AK i AL na ramionach zaciągnęli warty honorowe na wszystkich miejscach straceń na ulicach stolicy.

Mury, noszące ślady publicznych egzekucji udekorowano flagami o barwach narodowych. Miejsca straceń tonęły w powodzi kwiatów. Na miejscach, uświęconych krwią męczenników, płonęły świece i znicze.

We wszystkich kościołach na terenie Warszawy odbyły się w godzinach rannych uroczyste nabożeństwa żałobne. Na Powązkach, na cmentarzu wojskowym, wielotysięczne rzesze złożyły hołd obrońcom Warszawy.

Po nabożeństwie okolicznościowe kazanie wygłosił zastępca dziekana generalnego W. P. ks. ppłk Pyszkowski, podkreślając doniosłość szlachetnego, a tak tragicznego zrywu bohaterskiej stolicy w walce z hitlerowskim zaborcą o wolność narodu polskiego.

Minutą ciszy i trzykrotną salwą kompanii honorowej uczczono pamięć bohaterów, poległych w tragicznych dniach powstania. Przy dźwiękach marsza żałobnego delegacje partii politycznych i organizacji społecznych złożyły następnie setki wieńców na płycie grobowca w Mauzoleum, po czym udały się do kwatery grobów członków Armii Ludowej, gdzie pod pomnikiem poległych bohaterów również złożono liczne wieńce. Uroczystości przeniesione zostały z kolei do kwatery grobów członków Armii Krajowej, gdzie odbyło się odsłonięcie i poświęcenie pomnika żołnierzy AK, poległych w walkach o wolność. Pomnik z czarnego marmuru przybrany zielenią, posiada z jednej strony napis: „Żołnierzom Armii Krajowej, poległym w walce o wolność — Towarzysze broni".

Na tym uroczystości żałobne na wojskowym cmentarzu Powązkowskim zostały zakończone. Ludność Warszawy pozostaje jeszcze długo wśród grobów bohaterów powstania, oddając hołd Ich pamięci i czcząc nieporównane bohaterstwo ludu stolicy.

* * *

W godzinach popołudniowych na Czerniakowie, na rogu ulic Solec i Wilanowskiej, odbyła się uroczystość ku uczczeniu bohaterstwa Ludu Warszawy w powstaniu warszawskim.

Wokół tablicy pamiątkowej, mieszczącej się nad brzegami Wisły, ustawiła się kompania honorowa Wojska Polskiego z orkiestrą, delegacje partii politycznych, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, organizacji kombatantów, organizacji społecznych miejskich i innych. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego po czym z mównicy, udekorowanej barwami narodowymi, przemówili kolejno: mjr Nerzer — AK, mjr Paszkowski — AL, mjr Olechnowicz — w imieniu Wojska Polskiego oraz prezes Rady Narodowej m. st. Warszawy, ob. Stanisław Sankowski.

Po przemówieniach, których zebrani wysłuchali w głębokiej ciszy, gen. Konrad Świetlik dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci powstańców. Na białej płycie wyryty jest następujący napis: „W tym miejscu, w okresie od 1 sierpnia 1944 r. walczyli przeciw hordom niemieckim i ginęli za wolność Warszawy żołnierze Armii Krajowej, Armii Ludowej oraz I-ej Armii Wojska Polskiego. Złączyła ich wspólnie przelana krew, która stała się fundamentem zmartwychwstałej, na wolność ludu opartej Ojczyzny".

Z kolei złożono liczne wieńce na płycie: pierwszy wieniec złożyła Rada Narodowa m. st. Warszawy, drugi — Stołeczny Zarząd Miejski, z kolei Wojsko Polskie, Związek Uczestników Walk Zbrojnych o Niepodległość i Demokrację, partie polityczne, związki zawodowe, AK, AL, delegacje, organizacje społeczne i poszczególne osoby składały wiązanki kwiatów.

Most graniczny na Olzie połączył obie części Cieszyna

CIESZYN (SAP) Ostatnio dokonano otwarcia nowo odbudowanego mostu granicznego na rzece Olzie, łączącego wschodnią i zachodnią część Cieszyna.

Most ten długości 65 m został przez ustępującego okupanta w r. 1945 zniszczony.

Przez oddanie tego mostu do ruchu, uruchomiony został trzeci z rzędu punkt graniczny między Polską a Czechosłowacją, przy istniejących już takich punktach w Głuchołazach i Zebrzydowicach. Punkt ten, leżący w pobliżu zagłębia węglowego ostrawsko-karwińskiego i hut trzynieckich oraz polskich ośrodków przemysłowych na Górnym Śląsku, odgrywa pierwszorzędne znaczenie w sąsiedzkich stosunkach wymiany dóbr materialnych pomiędzy krajami słowiańskimi.

Obecnie toczą się pertraktacje pomiędzy władzami polskimi i czechosłowackimi w celu uregulowania wzajemnych umów handlowych w oparciu o nowy punkt graniczny.

Jak się dowiadujemy, w ciągu najbliższych dni zostanie oddany do użytku nowy punkt graniczny w Zwardoniu, a obecnie trwają prace nad odbudową ostatniego mostu granicznego na Odrze koło Raciborza, który zostanie uruchomiony w ciągu kilku tygodni.

Z Pacyfiku

— I wcale pani nie schodziła do schronu?...
— Nie. Od początku mówiłam, że to lipa...

(rys. A. Will)

POWRÓT DELEGACJI POLSKIEJ Z KONGRESU WETERYNARYJNEGO W SOFII

WARSZAWA (PAP). Z Bułgarii powróciła do kraju delegacja polskich lekarzy weterynaryjnych w osobach dra Trojanowskiego Wiktora — dyrektora Państwowego Instytutu Weterynaryjnego i dra Bidy Władysława — przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, która reprezentowała Polskę na kongresie bułgarskich lekarzy weterynaryjnych.

Kongres odbył się w dniach 7, 8 i 9 lipca br. w Sofii z udziałem delegacji polskiej, jugosłowiańskiej i rumuńskiej.

W czasie kongresu organizatorzy urządzili wycieczkę dla delegacji zagranicznych do szeregu miast bułgarskich celem zwiedzenia leczenic, hal targowych, chłodni.

Na cześć delegacji polskiej w przeddzień odjazdu urządzono wieczór pożegnalny.

Zjednoczenie gospodarcze anglosaskich stref okupacyjnych

BERLIN (PAP). Generał Clay, zastępca generała Mac Narney'a, komunikując dziennikarzom o dokonanym zjednoczeniu gospodarczym stref angielskich i amerykańskich, oświadczył, że w obu strefach powstanie wspólny niemiecki zarząd gospodarczy pod kontrolą anglo-amerykańską i nastąpi szeroko stosowana wymiana gospodarcza jak również zjednoczenie produkcji przemysłowej.

Niewiadomo jeszcze, jak będą wyglądały sprawy walutowe, gdyż i w tej dziedzinie anglosasi muszą się liczyć z projektem zachowania pewnej odrębności.

Według nadeszłych tu wiadomości, rząd radziecki stanął na stanowisku określonym w nocie ministra Mołotowa i domagać się będzie wprowadzenia zarządu centralnego i wymiany gospodarczej między wszystkimi strefami.

Ostateczne stanowisko Francji nie jest jeszcze znane.

Generał brytyjskich wojsk okupacyjnych Erskine oświadczył na konferencji prasowej, że rząd angielski wyraził swoją zgodę na propozycję amerykańską w sprawie gospodarczego zjednoczenia stref, które obejmie na razie strefy angielską i amerykańską. Według uzgodnionego już projektu ma być wprowadzona w tych strefach wspólna administracja rolnictwa, przemysłu, handlu i finansów.

Generał Robetson podał, że zjednoczenie gospodarcze stref w niczym nie powinno osłabić kontroli wojskowej nad Niemcami i wyraził nadzieję, że Francja i Rosja przystąpią również do tego porozumienia.

Władze brytyjskie wydały już zarządzenia celem natychmiastowego nawiązania ścisłej współpracy z amerykańskim zarządem wojskowym.

ZŁOTO JUGOSŁOWIAŃSKIE JUŻ PRZYBYŁO DO JUGOSŁAWII

BELGRAD (SAP) Do Belgradu powróciła większa część złota jugosłowiańskiego, przetrzymanego dotychczas za granicą — w Anglii, Stanach Zjednoczonych i Szwajcarii.

Dziesięć tysięcy kilogramów złota, zabranego przez Włochów podczas wojny i znalezionego na terenie Niemiec będzie podzielone między sprzymierzone kraje europejskie stosownie do decyzji Międzysojuszniczej Komisji Reparacyjnej.

Niepewne losy planu sfederowanej Palestyny

LONDYN (PAP). Dyplomatyczny korespondent agencji Reutera stwierdza, że koła polityczne wyrażają obawę, iż nowy plan palestyński zostanie unicestwiony w wyniku odrzucenia go w jego obecnej formie przez rząd Stanów Zjednoczonych. Koła te są zdania, że nieprawdopodobieństwem jest, aby prezydent Truman poparł plan sfederowanej Palestyny, opracowany przez rzeczoznawców anglo-amerykańskich.

Negatywne stanowisko prez. Trumana byłoby niezmiernie poważnym ciosem dla polityki brytyjskiej w Palestynie.

Niemcy wznawiają ataki na Polskę

Propaganda niemiecka przeciwko Polsce działa bezustannie przy użyciu wszystkich dostępnych jej metod zarówno jawnych, jak i tajnych. Nie spoczywa ona ani chwili, ażeby nie szkodzić Polsce. Propaganda niemiecka przeciwko Polsce wciska się wszędzie, operuje wszystkimi dostępnymi jej narzędziami. Wyzyskuje ona w sposób znakomity ignorancję zagadnień polsko-niemieckich u niektórych swoich partnerów europejskich. To też zadaniem polskim jest bezustanna czujność i demaskowanie tych wszystkich posunięć niemieckich, które z jednej strony zmierzają do poderwania za granicą zaufania do Polski z drugiej strony starają się podważyć nowe podstawy współżycia polsko-niemieckiego.

Ostatnio propaganda niemiecka skupia swoją uwagę na południowo-zachodniej części granic. Pod obstrzałem tej propagandy znajdują się zarówno województwa południowo-zachodnie na Ziemiach Odzyskanych, jak i południowe województwa na ziemiach macierzystych polskich. Niech skromnym wyrazem tego spostrzeżenia będzie chociażby wynik odpowiedzi na trzecie pytanie w referendum właśnie w tych województwach. Już w okresie przygotowania do referendum korespondenci Zachodniej Agencji Prasowej zwracali uwagę na aktywność niemieckiej propagandy szeptanej na Śląsku i w województwie krakowskim. Dzisiaj nie ulega już dla nas wątpliwości, że jest to propaganda typu napastniczego, nie przebierająca w środkach.

Dla przykładu warto przytoczyć informującą notatkę którą zamieściła „Trybuna Robotnicza" z dnia 18 ub. m. pt. „Zainteresować się tajemniczym mnichem!" Notatka ta brzmi:

„Niemcy uciekli sromotnie z naszych terenów zachodnich przed swymi pogromcami: Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim. Pozostałe resztki wyrzucamy poza granice. Ale myliłby się ten, kto by przypuszczał, że zrezygnowali oni z walki o te ziemie. Zmienili tylko jej formę z otwartej na podziemną podstępną i ukrytą, nie mniej jednak niebezpieczną, bo próbującą rozsadzić nas od wewnątrz. Do celu tego zmierzają oni różnymi drogami. Jedną z nich obserwujemy na Opolszczyźnie. W południowej mianowicie części powiatu opolskiego pojawił się jakiś tajemniczy mnich, uprawiający po tamtejszych wsiach wrogą nam niemiecką propagandę. Mnich ten, czy ksiądz, o nazwisku Tomanek, nie jest związany z żadnym zakonem czy parafią, wędruje podejrzanie z miejsca na miejsce. W trosce o dobro państwa i narodu zapytujemy Kurię Biskupią, MO i UB, czy wiedzą coś o tym tajemniczym mnichu? A jeśli nie, to zwracamy na niego uwagę i prosimy o bliższe zainteresowanie się nim."

Oczywiście jest to jeden fragment wrogiej roboty niemieckiej przeciwko Polsce. Fragment tajnej roboty — dodajmy. Z takich fragmentów tworzy się jednak całość.

Istnieją również pewne zasadnicze linie jawnej propagandy antypolskiej. Dla przykładu warto przytoczyć krótką notatkę, jaka pojawiła się w berlińskim dzienniku „Der Telegraf" z dnia 12 bm. Notatka ta brzmi:

„Przedstawiciele antyfaszystowskich partii złożyli wczoraj wieczorem przed mikrofonem radia berlińskiego krótkie oświadczenie na temat wypowiedzi Mołotowa na paryskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. W imieniu socjal-demokracji przemawiał były nadprezydent Wrocławia, minister w stanie spoczynku, D. Hermann Lüdemann, który wykorzystał tę okazję w celu przypomnienia Narodom Sprzymierzonym otwartej sprawy granicy wschodniej, a równocześnie wskazał na zagrożenie bytu niemieckiego wskutek możliwości utraty terenów rolniczych na wschodzie". Dziennik, który zamieścił tę krótką notatkę, wychodzi w brytyjskim sektorze Berlina.

Dowiadujemy się z tej interesującej notatki, że Niemcy wciąż świadomie źle „rozumieją" politykę aliantów nawet wtedy, kiedy ich oświadczenia nacechowane są takim umiarem, jaki cechował mowę Mołotowa. Atakowanie granic Polski na Zachodzie na tle oświadczenia Mołotowa jest poprostu fałszerstwem tak co do treści, jak i intencji sowieckiego ministra spraw zagranicznych. Stanowisko Rosji wobec zachodniej granicy Polski jest dostatecznie znane i uznane. Kwestionują je tylko Niemcy.

Propaganda niemiecka działa przeciwko Polsce metodami jawnymi i tajnymi. Oba te rodzaje należy demaskować we wszystkich szczegółach, we wszystkich fragmentach. Rozprawa z Niemcami musi być bezlitosna. (ZAP)

Psychika ułańska

Artykuły polityczne winny być spokojne, rzetelne, wyrachowane. My, socjaliści, zawsze liczyliśmy. Nikt za to przed wojną nie liczył się z naszymi wyrachowaniami. I niestety nikt — prócz rzeczywistości — nie przyznawał racji naszym obliczeniom i ostrzeżeniom.

Nieszczęściem Polaków i źródłem wszystkich klęsk Polski był tylko i wyłącznie brak możności trzeźwego, zimnego wyrachowania.

Każdy argument, nawet najnieracjonalniejszy, byle emocjonalny, przekonywał wszystkich wbrew zdrowemu rozsądkowi i porywał masy.

Żaden trzeźwy i logiczny argument nie mógł trafić do przekonania tłumu.

Naród opanowała psychika szlachecka — psychika ułańska. Psychika Samosierry — pięknej śmierci, ofiarności z życia, szastania kwiatem młodzieży dla kilku braw.

Ową chorobą narodu, ową psychiką ułańską majakiem barwnej tęczy i żonglerstwem, błyskiem szabli oraz poetyzmu cudzej śmierci dla ojczyzny zatruła naszą dusze. Migocząca zasłona nie pozwoliła poważać zapatrzonych w pęd przelotnej szarży, do bohaterstwa konsekwentnej, stałej pracy. Do bohaterstwa stwarzania dobrobytu masom, odpoczynku starcom, radości dzieciom, uśmiechu wszystkim.

Psychika ułańska kazała pogardzać pracą. Psychika ułańska kazała liczyć na cuda. Na wodza. Na cudzego cesarza — wybawiciela. Na proroctwa.

Kiedy każdy Polak w chwili największych wojennych osiągnięć hitlerowskich bandytów obliczał lub WIERZYŁ w zwycięstwo Związku Radzieckiego, jedynie jeden człowiek, jedynie fachowiec powołany do obliczeń wojennych, zapoznany z potencjałem Związku, mógł WIEDZIEĆ jak prędko zwycięstwo to nastąpi.

Psychika ułańska kazała jednak generałowi Andersowi z maską księcia-kondotiera opuścić sprzymierzeńca w najcięższej dla niego chwili, z wiarą, że Rosjan pobiją Niemcy, a Niemców Anglosasi i po triumfalnym wjeździe do Warszawy będzie dzielił swoje życie między ukochane konie, a odbieranie parad. A w możność utrzymywania stajni w kraju oswobodzonym ze wschodu nie wierzył.

Przez tę psychikę ułańską generał Anders zabrał nam i rzucił jak czerwone maki pod Monte Cassino tych ludzi, którzy, gdyby zostali w Związku Radzieckim i z Armią Czerwoną weszli, staliby się siłą, nie tylko na przedpolach Berlina. Staliby się siłą na froncie odbudowy administracji, odbudowy kraju. Zabrakło nam oficerów, którzy jako nadmierny element nie byli na zachodzie wyzyskani, zabrał fachowców.

Fachowców tych dawał nam, ku oburzeniu niechcącej liczyć reakcji sprzymierzeniec. Nadal jeszcze reakcja nie chce znaleźć winnego pierwszym niedomogom, wyniklym z braku fachowców, których powrotowi do kraju jeszcze dziś stawia się przeszkody.

Zamiast winić generała-watażkę, dla celów destrukcyjno-politycznych wskazywano na rosyjskich instruktorów. Instruktorów zajmujących miejsca fachowców wziętych do armii Andersa na odpoczynek.

Pobratymcy nasi Czesi mieli niebywałe szczęście. W bitwie pod Białą Górą wygięła prawie cała szlachta czeska. Śmiemy twierdzić, że dzielność narodu czeskiego, stoi w ścisłym z tym związku. Człowiek żyjący ze swojej pracy liczy się z pracą innych. Łatwo rzucać na szalę dobra zapracowane i stworzone przez innych. Rzucać bez obliczeń i namysłu. Dla szarży, dla efektu, dla poklasku.

Nie jest przypadkiem, że powstanie warszawskie wywołał drugi ułan licząc na sławę, a nie licząc na szanse. Jest jednak faktem, że za nieobliczalność jego stolica zapłaciła tysiącami istnień, cierpieniami drugichtysięcy w obozach, łzami, boleścią i nieszczęściem wdów i bliskich. O powstaniu pisano dużo. Pisano o tych co zginęli. O ruinach Warszawy. Ale zostawiło ono ruiny, których się nie odbuduje. Ruiny szczęścia tysięcy.

Kiedy to się działo, kiedy powstanie przygotowano nie chciano tego obliczać. Gdyby obliczono na zimno, spokojnie z matematycznym wyrachowaniem to, że na Wiśle szła ofensywa, szedł żołnierz radziecki i polski, że w kraju w Lublinie był już rząd polski — powstanie udałoby się.

Ofensywy sowieckie obliczone były falami. Od rzeki do rzeki. Nie chciano ryzykować powtórzenia zimy 1942/43 roku, kiedy za dalekie fale osłabiły moc udrzenia, kiedy armia z przedpoli i przysiółków Dniepropietrowska musiała cofnąć się 200 km wstecz, aż za Charków. Armia Czerwona w 1943 i 1944 r. szła z planem.

Tego nie chciano obliczać. Nie chciano obliczać kosztów i ryzyka pójścia samemu.

Psychika ułańska kazała nucić hasło: „Sami oswobodzimy Warszawę". Buta szlachecka nie pozwoliła zwrócić się o uzgodnienie planu do rządu lubelskiego. Nawet za cenę pewności zwycięstwa.

Tragedia Warszawy była podwójna. Raz materialna. Drugi raz była tragedią, oby ostatnią, zwycięstwa psychiki ułańskiej. I największy właśnie tragizm leży w tym drugiem jego źródle.

Piszący te słowa jest prawnikiem. Nie zapomnę nigdy audycyj radiowych kiedy z jednej strony szły krzepiące wieści o pracy w Lublinie, o wyswobodzeniu Majdanka, a z drugiej rozważania prawne nad tym, czy ta, czy inna konstytucja. Spór o litery wtedy, kiedy za każdą literę płaciło się dziesiątkami ludzi w Warszawie, dowodził nieobliczalności psychiki londyńskiej. I wywoływał jedną reakcję. Pod sąd tych ludzi, którzy w takim momencie mówią o podobnych sprawach. A potem dziwili się, że naród polski z nimi w ogóle mówić nie chciał. Na rękach ich jest krew powstańców Warszawy.

Przekleństwo psychiki ułańskiej musi się skończyć. Musimy zacząć myśleć trzeźwo. Musimy być wyrachowani. Musimy obliczać. Nie wolno patrzeć na świat z wysokości konia, z myślą o szabli w ręce i skoku na armaty, czy czołgi. Epoka koni minęła. Nadeszła epoka maszyn. Odrzućmy precz efekciarstwo, posługujmy się logiką. Jesteśmy to winni ofiarom Warszawy, ofiarom tej wojny, ofiarom obozów hitlerowskich.

I tym żywym, którym przez posługiwanie się psychiką ułańską odebrano najbliższych i zniszczono sens i radość życia.

★ ★ ★

My socjaliści jesteśmy pionierami postępu. Postęp polega na tym, aby zdobycze umysłu ludzkiego udostępnić jak najwiekszej masie ludzi.

Ale by to osiągnąć należy zwalczać ostro wszelkie tamy na drodze postępu. A taką największą w Polsce jest nasza psychika ułańska. Na szczęście mamy dziś ludzi, którzy kierując nami, kierują i liczą. Nie patrzą w niebo, a pod nogi i każdy krok obliczają. Ale ci wszyscy, którzy idą za nimi muszą robić to samo. Bo wtedy jedynie stworzymy nowe życie i nowy ład.

Życie, w którym z każdym dniem radośniej będzie żyć.

Jerzy Kopera.

Sprawa odbudowy państw zniszczonych przez wojnę

LONDYN (PAP) Sprawozdanie w sprawie odbudowy obszarów zniszczonych w Europie, które ma być przedstawione Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ, zostanie opracowane przez zebierającą się w Londynie podkomisję Rady. Podkomisja ta, która zamierza dokonać tej pracy do 15 września, przeprowadzi analizę porównawczą zniszczeń, wywołanych przez wojnę w różnych krajach europejskich, oraz planów odbudowy, opracowanych przez różne rządy.

Następnie podkomisja zajmie się tym samym problemem w odniesieniu do Dalekiego Wschodu.

Podkomisja zużytkuje w swych pracach materiały UNRRA, Europejskiej Organizacji Węglowej i Organizacji Transportu Wewnętrznego oraz materiały dostarczone przez ambasady i konsulaty w Waszyngtonie.

Praca podkomisji obejmie wszystkie narody, z wyjątkiem Niemiec w Europie i Japonii na Dalekim Wschodzie. W swych zaleceniach udzielania pomocy podkomisja ma przyjąć zasadę, że żądania państw sojuszniczych mają pierwszeństwo przed potrzebami państw, które walczyły u boku Niemiec.

Projekt nawodnienia doliny Jordanu

LONDYN (PAP) Jak donosi agencja Reutera, w sprawozdaniu złożonym przez Komisję anglo-amerykańską do spraw Palestyny prezydenw. Trumanowi zawarty jest projekt udzielenia pożyczki w wysokości 200—250 milionów dolarów na utworzenie w dorzeczu Jordanu instytucji, która opracowałaby plan nawodnienia doliny Jordanu w Palestynie i Transjordanii.

Według jednego z rzeczoznawców amerykańskich, wykorzystanie doliny Jordanu i sąsiednich ziem z czasem dostarczyłoby wyżywienia dla przynajmniej 4 milionów uchodźców żydowskich z Europy.

Władze palestyńskie wysuwają wobec projektu te same zarzuty, co koła arabskie, a mianowicie, że instytucja ta byłaby wyłącznie w interesie Żydów.

Konferencja Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Genewie

GENEWA (PAP). Wstępna konferencja Towarzystwa Czerwonego Krzyża, która ma obradować nad dalszą organizacją Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, została otwarta w Genewie przez przewodniczącego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, Bernadotta. Wyrażając uznanie dla pracy, dokonanej przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w czasie wojny, Bernadotto zaznaczył, że osiągnięcia byłyby znacznie większe, gdyby Międzynarodowy Komitet posiadał dostateczne pełnomocnictwa. Chodzi mianowicie o to, by Międzynarodowy Czerwony Krzyż, który w czasie pokoju jest przedstawicielem Tow. Czerwonego Krzyża na całym świecie, był w czasie wojny reprezentantem Towarzystw we wszystkich państwach neutralnych.

Obecnie w skład Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wchodzą jedynie obywatele szwajcarscy. Dr Bernadoto podkreśla, że żadna zasada humanitarna nie znajdzie zastosowania w czasie wojny o ile nikt nie będzie stał na straży jej przestrzegania. Dlatego też Międzynarodowy Komitet musi mieć odpowiednie pełnomocnictwa. W dalszym ciągu Bernadotte przypomniał zebranym, że obecnie Międzynarodowy Czerwony Krzyż może się oprzeć na ONZ, Przedstawiciele Francji, Stanów Zjednoczonych, Nowej Zelandii, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji, którzy brali udział w obradach poparli stanowisko mówcy. Wśród delegatów przeważa pogląd, że należy znaleźć rozwiązanie możliwie najprędzej, ponieważ uzyskanie współpracy w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu — Czerwonego Krzyża Związku Radzieckiego jest sprawa pierwszorzędnego znaczenia.

Produkcja lokomotyw przekroczyła poziom przedwojenny

KRAKÓW (PAP). Pierwsza w Polsce fabryka lokomotyw w Chrzanowie przekroczyła przedwojenną wysokość produkcji, wykonując miesięcznie 7 lokomotyw nowych, 4 lokomotywy wąskotorowe i do celów przemysłowych oraz około 12 kapitalnych remontów.

Fabryka ruszyła od razu po odzyskaniu niepodległości. Dostarczyła od tego czas ogółem 100 lokomotyw dla kolejnictwa oraz około 150 parowozów przetokowych dla przemysłu.

Obecnie fabryka przystąpiła do produkcji nowych lokomotyw polskiego typu TY 46, przestawiając się wyłącznie na produkcję tego typu. Pierwsza lokomotywa typu TY 46 została już ukończona. Przestawienie produkcji na nowy typ wymagało w okresie przedwojennym jednego roku, obecnie osiągnięte zostało w ciągu 7 miesięcy. W przeciwieństwie do okresu przedwojennego fabryka produkuje we własnym zakresie wszelkie części parowozów. Armatura i urządzenia precyzyjne wykonywane są również w kraju, podczas gdy przed wojną sprowadzano je z Niemiec i Austrii.

Pewne trudności w produkcji powoduje brak narzędziowni, którą Niemcy wywieźli prawie w całości w r. 1944. Wywiezione maszyny znajdują się w amerykańskiej strefie okupacyjnej i zostaną w najbliższym czasie rewindykowane. Celem usprawnienia produkcji zamówiono również w Stanach Zjednoczonych poważną ilość obrabiarek dla działu mechanicznego fabryki.

W przyszłym roku produkcja chrzanowskiej fabryki lokomotyw osiągnie 12 lokomotyw miesięcznie.

Liczba pracowników przekroczyła obecnie 3 tysiące, podczas gdy przed wojną fabryka zatrudniała maksymalnie do 2 tysięcy robotników.

Przy fabryce czynna jest 3-letnia szkoła dokształcająca dla pracowników małoletnich, licząca ponad 150 uczniów.

„PREZYDENT" MORAW NA ROBOTACH PRZYMUSOWYCH

PRAGA (SAP). Najwyższy Trybunał w Pradze ogłosił wyrok w procesie przeciwko „prezydentowi" i członkom dawnego rządu, współpracującym z protektoratem Morawii. „Prezydent" Krejci skazany został na 25 lat więzienia, z tego pięć lat pracy przymusowej; Biener — na 3 lata więzienia, z których jeden rok robót przymusowych, Hruby — na więzienie dożywotnie, w tym 15 lat robót przymusowych, Kalfus, b. minister skarbu, który brał udział w zdrorze wewnętrznym — został ułaskawiony. Inni skazani są pozbawieni czwartej części swego majątku na rzecz państwa i tracą swe prawa cywilne na czas swej kary.

AKTUALNE OSTRZEŻENIE SHAWCROSSA

LONDYN (SAP). Rząd brytyjski odroczył dyskusję w sprawie stworzenia komisji, która skontrolować ma stosunki panujące w prasie brytyjskiej.

Tymczasem prokurator generalny sir Hartley Shawcross, powróciwszy z Norymbergii, ponowił na zebraniu Partii Pracy swe ataki na prasę konserwatywną. Shawcross twierdził, że pewne odłamy prasy konserwatywnej świadomie wybierają fakty, aby dopasować je do swych poglądów, lub wyrażają opinie swe pod pokrywką faktów. Shawcross mówił o niebezpieczeństwie, jakim grozi fałszowanie przez prasę obrazu rzeczywistości w Niemczech na wypadek, gdyby „neohitlerowcy" doszli do władzy.

MŁODZIEŻ POLSKA BUDUJE LINIĘ KOLEJOWĄ W JUGOSŁAWII

BELGRAD (PAP). Ambasador R. P. w Belgradzie Jan Karol Wende odwiedził ostatnio grupę młodzieży polskiej, która obok młodzieży jugosłowiańskiej bierze udział w budowie linii kolejowej w Bośni.

Ambasador Wende witany był owacyjnie zarówno przez młodzież polską, jak też jugosłowiańską. Przedstawicielowi Polski zgotowano serdeczne przyjęcie na całej budowanej trasie.

W Kiseljaku, gdzie pracuje młodzież polska, odbył się uroczysty wiec, na którym przemawiał przedstawiciel młodzieży i ambasador Wende.

POLEPSZENIE SYTUACJI OPAŁOWEJ SZWECJI DZIĘKI POLSKIEMU WĘGLOWI

SZTOKHOLM (PAP). „Svenska Dagbladet" donosi w korespondencji z Malmö, że dzięki dostawom węgla z Polski sytuacja opałowa w Szwecji ulega ciągłej poprawie.

Gazeta pisze: „Import węgla i koksu wykazuje stałą tendencję zwyżkową, dzięki polepszonym warunkom produkcji i transportu w Polsce."

Po cyfrowym zilustrowaniu wzrastających z miesiąca na miesiąc dostaw polskich, gazeta podkreśla, iż „w Polsce sytuacja doznała znacznej stabilizacji i można oczekiwać dalszego wzrostu dostaw z tego kraju nawet bez pomocy szwedzkiego transportu kolejowego."

STRAJK SĘDZIÓW W PROCESIE ADMIRAŁÓW FRANCUSKICH

PARYŻ ((SAP). Wysoki Trybunał, sądzący admirała Jean Abrial, ponoszącego odpowiedzialność za zatopienie floty francuskiej w Tuluzie 1942 r., przerwał swoje posiedzenie na skutek strajku jednostki sędziów przysięgłych.

Strajk ten jest protestem przeciwko łagodnemu wymiarowi kary w procesie Flandina. Sędziowie ci krytykują metody badania i twierdzą, że zmierzają one do zatuszowania winy oskarżonych. „Strajkujący" sędziowie proponują utworzenie specjalnego komitetu dla przeprowadzenia śledztwa, w którym sędziowie zawodowi mieliby tylko głos doradczy.

WESOŁE KULISY KONFERENCJI

PARYŻ (SAP). Min. Byrnes zachwycił mieszczuchów paryskich, bojkotując wytworne i modne restauracje, odwiedzając małe paryskie lokale.

Uczestnicy konferencji często opuszczają salę posiedzeń i odwiedzają bary, specjalnie urządzone dla prasy w Pałacu Luksemburskim. W miarę wzrostu temperatury lub zmniejszenia się zainteresowania dyskusją — bary napełniają się większą ilością gości. Delegaci przechadzają się wśród kwiatów ogrodu Luksemburskiego ze szklankami napełnionymi szampanem lub cocktailami. Można tutaj również słyszeć przemówienia dzięki megafonom, zainstalowanym w dawnym pałacu Marii de Medici. Sensacją Konferencji było pojawienie się pewnej damy w czarnym kapeluszu, ozdobionym dwoma dużymi gołębiami pokoju.

MASARYK NIE UMIE PO AUSTRALIJSKU

PARYŻ ((SAP). „Daily Herald" podaje zabawny epizod, jaki miał miejsce na posiedzeniu komisji regulaminowej. W pewnej chwili, gdy Evatt zakończył swe przemówienie, a tłumacz wygłaszał przekład tej mowy w języku rosyjskim, zaszedł następujący epizod: Evatt wychylił się przez stół i głośno zapytał Masaryka, czy rosyjski przekład jest ścisły. Masaryk zaskoczony odpowiedział szybko: „Nie wiem, nie umiem po australijsku".

Skąd Churchill zapożyczył osławioną „żelazną kurtynę"

Znany publicysta radziecki Zasławski zamieścił w „Prawdzie" felieton, w którym omawia rodowód osławionej „żelaznej kurtyny", pokutującej na łamach prasy zagranicznej w artykułach o ZSRR i całej Europie wschodniej.

— Skąd się wzięły te słowa „żelazna kurtyna"? Kto pierwszy puścił w obieg ten oszczerczy termin? — pyta Zasławski i następnie pisze:

„Gazety przypisują autorstwo Churchillowi. To on jakoby pierwszy w swoim osławionym przemówieniu fultońskim puścił w obieg słówko, pochwycone przez stugębną prasę antyradziecką. Churchill jest bezsprzecznie mistrzem obrazowego stylu, a przemówienie w Fulton niewątpliwie było przeniknięte wrogością w stosunku do ZSRR. Mimo to, chociaż Churchill mówił o „żelaznej kurtynie", nie on jest inicjatorem i nie do niego należy prawo autorskie. Churchill przywłaszczył sobie cudzy zwrot, nie wskazując nazwiska autora. W ten sposób jest on raczej plagiatorem niż inicjatorem; w każdym razie jest jedynie naśladowcą. Słowa o „żelaznej kurtynie" zostały po raz pierwszy użyte przez Goebbelsa w jednym z jego ostatnich przedśmiertnych artykułów, wydrukowanych w tygodniku „Das Reich". Artykuł ten był ogłoszony 23 lutego 1945 roku i nosił tytuł „Rok dwutysięczny". Churchill wygłosił swoje przemówienie w Fulton o rok później tj. 5 marca 1946 roku. Oto równoległe cytaty tych dwóch utworów:

Tekst Goebbelsa brzmi: „Jeśliby naród niemiecki złożył broń, to Sowiety okupowałyby całą wschodnią i południowo-wschodnią Europę, jak również większą część imperium niemieckiego. Nad tym olbrzymim — jeśli liczyć również Związek Radziecki — terytorium opadłaby niezwłocznie „żelazna kurtyna".

Wyjątek z przemówienia Churchilla w Fulton ma następujące brzmienie: „Od Szczecina na Bałtyku do Triestu na Adriatyku opadła na kontynent „żelazna kurtyna". Za tą linią znajdują się wszystkie stolice starych państw centralnej i wschodniej Europy: Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt Belgrad, Bukareszt, Sofia."

Zbieżność tu jest całkowita — stwierdza Zasławski. — Churchill powtórzył słowa Goebbelsa, który przed wyzwoleniem ducha niejako udzielał błogosławieństwa przyszłym oszczercom antyradzieckim. Właściwego autora bezmyślnego i złośliwego wymysłu dawno już nie ma. Jego proroctwo nie sprawdziło się, ale jego brudna wyobraźnia żyje, a nawet została zaadoptowana przez pewnych dziennikarzy."

La Guardia orędownikiem usamodzielnienia Austrii

WIEDEŃ (SAP). La Guardia oświadczył, iż pomimo że UNRRA zawiesza swą działalność z końcem roku 1946, Austria będzie jeszcze aprowidowana przez tę organizację do końca lutego 1947 r. Spodziewa się on na pewno, iż jakaś inna organizacja międzynarodowa będzie dopomagać Austrii, gdyż nie ulega wątpliwości, że kraj ten będzie potrzebował pomocy co najmniej jeszcze przez cały rok przyszły. W roku 1948 Austria będzie mogła sobie sama radzić — ciągnął dalej La Guardia — pod warunkiem, że przekazana zostanie jej całkowita władza w kraju i wojska okupacyjne zostaną wycofane.

La Guardia zakomunikował ponadto, że UNRRA musi przerwać swą działalność, gdyż z 48 narodów, które ją wspomagają finansowo, wpłacając składkę w wysokości jednego procentu swego dochodu, żaden nie objawił dotychczas zamiaru zwiększenia kredytów, wskutek czego UNRRA nie ma więcej pieniędzy.

W trzecią rocznicę powstania I-go pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa"

WARSZAWA (PAP). W dniu 4. bm. bohaterska polska jednostka lotnicza, utworzona na terenie Związku Radzieckiego, — I-szy pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa" obchodzić będzie trzecią rocznicę swego istnienia. Jednostka ta odznaczona orderem „Virtuti Militari", brała wybitny udział w operacjach bojowych, przeprowadzonych przez I-szą Armię Wojska Polskiego, gromiąc z powietrza wroga i osłaniając działania własnych jednostek bojowych w okresie minionych walk.

W związku z tym podajemy niżej szereg szczegółów z historii I-go pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa".

W okresie formowania I-ej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki na terene Związku Radzieckiego, rozpoczęto pierwsze krcki, celem utworzenia polskiej jednostki lotniczej.

Pomimo wielkich trudności, spowodowanych brakiem personelu technicznego i latającego, dzięki wydatnej pomocy oficerów lotnictwa Armii Czerwonej, został sformowany treningowo-wyszkoleniowy oddział instruktorów lotników i wykładowców szkół lotniczych.

22 lipca 1943 r. polska eskadra lotnicza pod dowództwem mjr. Wacława Kozłowskiego rozpoczyna szkolenie na lotnisku Grigoriewskoje, 150 klm. od Moskwy. 10 sierpnia mjr. Kozłowski zginął śmiercią lotnika, a dowództwo eskadry objął por. Wicherkiewicz Tadeusz. W tym czasie 11 uczniów pilotów zakończyło kurs na samolotach szkolno-treningowych i przystąpiło do szkolenia na samolotach bojowych Jak-1. Jednocześnie eskadra została rozszerzona na pułk, sformowany z dniem 1 września 1943 r. Z kolei do szkolenia przystąpiły nowe grupy kandydatów tak, że łącznie w pułku szkoliło się 42 pilotów.

4 października 1943 r. Prezydium Związku Patriotów Polskich w ZSRR nadaje pułkowi miano „Warszawa", zaś dnia 1 stycznia 1944 r. pułk. otrzymuje sztandar z rąk zastępcy dowódcy Polskich Sił Zbrojnych gen. Świerczewskiego.

Po regularnym doszkoleniu lotników, które zostało zakończone 28 lipca 1944 r. pułk. został wcielony w skład I-ej armii Wojska Polskiego. 17 sierpnia pułk wyrusza na front przelatując na lotnisko Zadybie Stare i zostaje wcielony w skład I-ej polskiej dywizji lotniczej. Z tego lotniska pułk rozpoczyna swoje działania bojowe, polegające na towarzyszeniu samolotom szturmowym. Wrzesień upływa w walce o oswobodzenie Warszawy, gdzie pułk wspólnie z III-cim pułkiem szturmowym wspomaga wojska oraz wykonuje trudne zadania rozpoznania na tyłach wroga w okolicach Warszawy.

17 stycznia 1945 r pułk. otrzymuje pierwsze podziękowanie od Marszałka Stalina za zasługi położone przy zdobyciu Warszawy.

W uznaniu zasług w dalszych bojach z Niemcami pułk otrzymuje drugie podziękowanie, za przerwanie silnej niemieckiej armii obronnej koło Starogardu. W walkach o zdobycie Kołobrzegu pułk bierze wybitny udział, za co otrzymuje nowe podziękowanie od Marszałka Stalina oraz podziękowanie od dowódcy I-ej armii W. P. gen Popławskiego. W ciężkich walkach o Kołobrzeg pułk stracił swego ulubionego przez wszystkich dowódcę. W dalszych ciężkich walkach pułk wyróżnia się swą wytężoną pracą bojową. Za chlubne wykonanie zadań bojowych, przy forsowaniu Odry i natarciu na Berlin pułk otrzymuje czwarte z kolei podziękowanie Marszałka Stalina, zaś za czynny udział i bohaterstwo w walkach przy okrążaniu Berlina Marszałek Stalin wyraża piąte podziękowanie pułkowi.

Dnia 2 maja 1945 r. pułk przelatuje na następne kolejne lotnisko Metlof i tu kończy swoje działania bojowe na skutek kapitulacji wojsk nieprzyjacielskich.

W okresie od 23 sierpnia 1944 r. do dnia 5 maja 1945 r. pułk. wykonał 1401 bojowych lotów na wroga. Z tego przypada: na towarzyszenie samolotom szturmowym — 610 lotów, na rozpoznanie 571 lotów, na patrolowanie nad swoimi wojskami 202 loty oraz 18 innych bojowych lotów. W czasie swoich działań bojowych pułk przeprowadził 50 powietrznych walk, w których zestrzelił 9 samolotów niemieckich. Jednocześnie pułk przeprowadził w czasie wykonywania swoich zadań bojowych 394 szturmowania z powietrza, podczas których zniszczono wielką ilość samochodów niemieckich ciągników, parowozów oraz podpalono pociągi kolejowe, samoloty transportowe oraz składy. Z broni pokładowej zniszczono setki żywych punktów oporu nieprzyjaciela.

ILU POSIADAMY STUDENTÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Według danych Ministerstwa Oświaty, stan liczebny studentów na wyższych uczelniach w Polsce w r. akadem. 1945/46 przedstawia się następująco:

Szkoły Akademickie Państwowe:

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie: 11.500 studentów, Uniwersytet Łódzki — 5.200 studentów, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — 1.000, Uniwersytet Poznański—5.500, Uniwersytet Warszawski — 5.000, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu — 1.560, Uniwersytet Wrocławski — 1.300, Politechnika Warszawska — 1.920, Politechnika Śląska w Gliwicach — 2.380, Politechnika Łódzka — 1.520, Politechnika Gdańska — 1.800, Politechnika Wrocławska — 800, Akademia Stomatologiczna w Warszawie — 320, Akademia Medyczna w Gdańsku — 240, Akademia Górnicza w Krakowie — 2.900, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — 1.100.

Szkoły Akademickie Prywatne:

Katolicki Uniwersytet Lubelski — 1.200, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie — 1.930, Akademia Handlowa w Krakowie — 2.150, Akademia Handlowa w Poznaniu — 1.870, Akademia Nauk Politycznych w Warszawie — 480.

Szkoły Wyższe nieakademickie:

Szkoła Inżynierska Wawelberga i Rotwanda w Warszawie — 800, Państwowa Wyższa Szkoła Inżynierska w Poznaniu — 350, Państwowe Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach — 660, Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie — 320, Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi — 480, Państwowa Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni — 400, Wyższa Szkoła Administracyjno-Handlowa w Częstochowie—220, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych (TUR) Kraków — 200.

POPIERANIE WYNALAZCZOŚCI W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM

WARSZAWA (SAP). Dążąc do podniesienia produkcji Państwowy Przemysł Spożywczy równolegle z innymi gałęziami naszej wytwórczości zwrócił uwagę na zastosowanie projektów usprawnienia i wydajności pracy, pochodzących od pracowników. W tym celu zastosowano w fabrykach t. zw. skrzynki pomysłów i komisje usprawnień, które przyjmują od robotników wszystkie spostrzeżenia, pomysły i propozycje ulepszeń, korzystne dla całości pracy zakładu.

Inowacja ta niewątpliwie spotka się z życzliwym przyjęciem i da pożądane wyniki.

Długoletnie doświadczenie licznej rzeszy pracowniczej jest bardzo cenne i bogate pod względem twórczych możliwości. Wciągnięcie ich w orbitę planowych prac naszego przemysłu zapewni duże korzyści Państwu i pracownikom.

„SKRZYNKA POMYSŁÓW" W FABRYKACH NAGRODA ZA WYNALAZCZOŚĆ ROBOTNIKA

KATOWICE. (SAP). Wprowadzone na kopalniach i fabrykach podległych przemysłowi węglowemu „skrzynki pomysłów" dają coraz liczniejsze zastępy wynalazców-robotników. Ostatnio op. mamy do zanotowania nowy wynalazek, którego autorem jest 38-letni robornik Katowickiej Fabryki Lamp Górniczych — Józef Goerlich.

Wynalazek Goerlicha dotyczy produkcji nasadek do palników przy lampach górniczych, które w dotychczasowej produkcji sprowadzane były z zagranicy. Goerlich skonstruował maszynę do produkcji tych nasadek, przy czym zastosował on zamiast drogiego mosiądzu, mieszankę wytapianą w piecu własnego pomysłu. Maszyna produkuje obecnie 800 nasadek dziennie.

Za wynalazek swój dzielny pracownik został nagrodzony premią w wysokości 5 tys. złotych. Goerlich nie ustaje w pracy nad ulepszeniem swego wynalazku i obecnie starania jego idą w kierunku otrzymania jeszcze tańszego materiału w miejsce stosowanej mieszanki.

ZATWIERDZENIE UKŁADU ZBIOROWEGO W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM

WARSZAWA (SAP). Ogólnokrajowy układ zbiorowy dla przemysłowców budowlanych otrzymał wczoraj moc powszechnie obowiązującą w drodze zarządzenia min. Pracy i Opieki Społecznej, który wczoraj układ ten podpisał. Zarządzenie min. Kuryłowicza ogłoszone będzie w najbliższym numerze układów zbiorowych.

Na marginesie „Święta Morza"

„Święto Morza" we Wrocławiu

— Zawsze mówiłem, że nasza przyszłość w BAŁTYKU...

(rys. A. Will)

Ceny żywnościowe w drugiej połowie czerwca

WARSZAWA (SAP). W okresie od 20 czerwca do 1 lipca rb. chleb pytlowy był najtańszy w Krakowie — 30 zł., a najdroższy w Warszawie i Łodzi — zł. 45. Mąka pszenna kosztowała najtaniej w Krakowie — zł. 55, a najdrożej w Gdańsku — zł. 90. Kasza jęczmienna była najtańsza w Łodzi i Poznaniu — zł 28, a najdroższa w Warszawie i Białymstoku — zł. 40. Ziemniaki były najtańsze w Poznaniu — zł. 300, a najdroższe w Warszawie — zł. 1.000 za 100 kg. Mięso wołowe było najtańsze w Białymstoku — zł. 145, a najdroższe w Gdańsku — zł. 240. Słonina była najtańsza w Warszawie i Łodzi — zł. 280, najdroższa w Katowicach — zł. 380. Jaja były najtańsze w Kielcach — zł. 7.50, a najdroższe w Gdańsku zł. 11 za sztukę. Cukier kosztował wszędzie zł. 180, za wyjątkiem Gdańska, gdzie cena wynosiła zł. 200 za kg.

Pobyt młodzieży zagranicznej na Śląsku

KATOWICE (PAP). Delegacje zagraniczne organizacyj młodzieżowych zwiedziły śląskie zakłady techniczne w Katowicach. Goście podziwiali bogate wyposażenie uczelni w pomoce naukowe, okazując duże zainteresowanie programem nauczania. Goście zwiedzili również szkołę organizacyjną ZWM w Sosnowcu, w godzinach popołudniowych zaś zjechali do kopalni „Wujek", gdzie zapoznali się z procesem wydobycia węgla na „polach młodzieżowych". Goście rozmawiali z młodymi górnikami, wypytując się o warunki pracy i płacy.

Dłuższą chwilę zatrzymali się zagraniczni goście przy rynnach załadowczych i sami przez pewien czas ładowali węgiel. Spotkanie na kopalni młodzieży polskiej z zagraniczną odbyło się w nader serdecznej atmosferze. W godzinach wieczornych wojewódzki zarząd ZWM wydał przyjęcie, na które oprócz gości zagranicznych zaproszono przedstawicieli Wojska Polskiego, partyj politycznych i organizacyj młodzieżowych. W imieniu Wojska Polskiego przywitał gości zagranicznych mjr Hubert, po czym przemawiali delegaci poszczególnych państw, dziękując za miłe przyjęcie, jakie spotkało ich na Śląsku. Delegaci wyrazili podziw i uznanie dla pracy młodzieży przy odbudowie Polski demokratycznej. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych wycieczka udała się do Krakowa.

Z KRAJU

WARSZAWSCY STUDENCI LECZYĆ SIĘ BĘDĄ W SZWAJCARII

KATOWICE (SAP). W Katowicach bawi obecnie konwój pociągu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który przed dwoma tygodniami przybył ze Szwajcarii do Polski. Pociąg ten przywiózł do Polski m. in. część demobilu II dywizji polskiej, która pod dowództwem gen. Prugar-Ketlinga była internowana w Szwajcarii. Przywieziono również dywizyjny kościółek drewniany oraz kompletnie wyposażony szpital. Większość medykamentów pozostawiono w Warszawie.

Ze Śląska zabrany zostanie do Szwajcarii transport węgla, wyroby hutnicze i blacha.

Ponadto na zaproszenie władz szwajcarskich wyjedzie w najbliższych dniach około 60 chorych studentów warszawskich, którzy umieszczeni zostaną w szwajcarskich sanatoriach.

3 TYSIĄCE KILOMETRÓW LINII RADIOWEJ, 50 TYSIĘCY GŁOŚNIKÓW

WARSZAWA. (PAP). W pierwszym półroczu 1946 r. Polskie Radio zainstalowało 32 i pół tysiąca głośników we wsiach i miasteczkach. W tym celu rozwieszono półtora tysiąca km nowej linii przewodowej oraz zastąpiono linię stałą wielokilometrowe linie prowizoryczne, założone w pierwszych miesiącach działania Polskiego Radia w r. 1945.

Ogółem Polskie Radio posiada w chwili obecnej 3.220 km stałej linii, do której dołączono ponad 50.000 głośników.

KOMISJA SPECJALNA ŚCIGA ZŁODZIEI

LUBLIN (PAP). Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami w Lublinie wydała nakaz aresztowania Wacława Kranza, magazyniera Centrali Skór Surowych w Lublinie, pod zarzutem przywłaszczenia sobie 981 dcm kw. skóry miękkiej, wartości 100.000 zł.

Po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowano również kierownika Centrali Skór Surowych, który współdziałał w powyższej kradzieży oraz tolerował nadużycia w miesiącach poprzednich.

REKORDOWE OSIĄGNIĘCIE HUTY SZKŁA W SZCZAKOWEJ

KRAKÓW (PAP). Huta szkła w Szczakowej zatrudnia 500 pracowników. Przekroczyła ona przedwojenną wysokość produkcji o 25 procent i produkuje około 9 tys. mtr. sześc. szkła dziennie.

Mimo trudności w dostawie surowców, przewiduje jest dalsze podwyższenie produkcji, przyczym oprócz produkowanego obecnie szkła taflowego (2 mm) huta przystępuje do wyrobu szkła budowlanego.

45 MILIONÓW ZŁOTYCH NA ROZBUDOWĘ ŚLĄSKICH LINII AUTOBUSOWYCH

KATOWICE (PAP). Na zebraniu Rady Udziałowców Śląskich Linii Autobusowych uchwalono przeznaczyć 45 milionów zł na rozbudowę linii.

Śląskie linie autobusowe stanowią obecnie poważne odciążenie dla linii tramwajowych i kolejowych na terenie województwa. Uruchomionych jest już 7 tras, wybiegających z Katowic w kierunku Gliwic, Zabrza, Bytomia itd.

W skład udziałowców linii przyjęto Gliwice jako pierwsze miasto Ziem Odzyskanych.

KĄCIK MODY

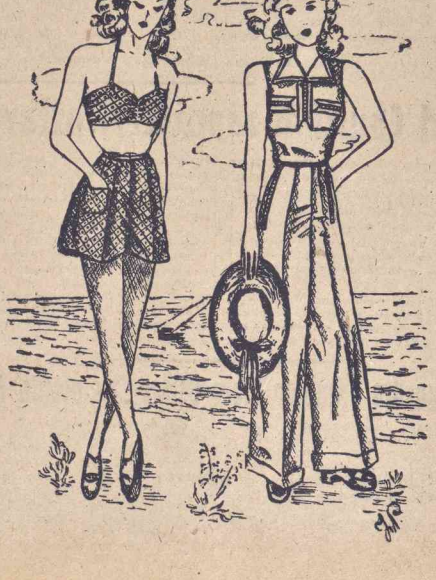

Podane modele przedstawiają kostium plażowy i piżamę. Kostium składa się z kloszowego kroju szortów oraz lekko marszczonego pośrodku biustonosza. Piżama o szerokich marynarskich spodniach z mankietami, zdobna błyskawicznymi zamkami, zapinającymi kieszenie, uwysmukla ładnie sylwetkę. Nakładane kieszenie przy górnej części piżamy oraz zapięcie pod szyją, efektownie i praktycznie zapięte również na takież błyskawiczne zamki, jak kieszenie przy spodniach. Powinniśmy wykorzystać każdy upalny dzień lata, spędzając jak najwięcej czasu na plaży i zażywając kąpieli rzecznych lub morskich oraz powietrznych.

Artykuł dyskusyjny

Praca zaszczytem i obowiązkiem obywatela

W rozmowach towarzyskich, na posiedzeniach, na zebraniach słyszy się często wypowiadane poglądy, które stają się prawie standartowe i ogólnie przyjęte, same przez się zrozumiałe, oklepane — o demoralizacji społeczeństwa polskiego, że jest ono zgangrenowane, zepsute itd., a co gorzej myśli te nie wywołują żadnego sprzeciwu, najwyżej zdumiają niektórzy usprawiedliwienia faktu, znalezienia przyczyny i umotywowania. Mówi się o sześcioletniej okupacji, w czasie której ideologią była walka z istniejącym porządkiem, sabotaż i nienawiść; o młodzieży, pozbawionej wpływu wychowawczego rodziców i szkoły, o bandytyzmie, będącym zawsze zjawiskiem powojennym. Tak już przyzwyczailiśmy się do szkalowania swojego społeczeństwa, że myśli podobne przeszczają się nawet do prasy socjalistycznej (Przegląd Socjalistyczny Nr 4 (6) Kryst. Piotrowska: „Niestety wojna pozostawiła w spuściźnie także demoralizację społeczeństwa*) i nie wywołują żadnego sprzeciwu. I zdawało by się, że to nic dziwnego. A jednak!

Chciałbym spotkać w naszej prasie, w rozmowach życia codziennego, na konferencjach partyjnych, zebraniach, najrozmaitszych posiedzeniach i mitingach których przecież tak dużo jest dzisiaj — więcej słów uwielbienia i podziwu dla społeczeństwa polskiego, dla naszego robotnika i urzędnika, dla górnika i hutnika, dla tokarza i rzemieślnika, administratora i milicjanta. Gdzie jest patos bohaterstwa pracy w poezji i prasie, o którym tyle mówiono i pisano u nas przed wojną, a którego brak tłumaczono rządami sanacyjno-faszystowskimi.

Rekonwersja mózgu naszych pisarzy, poetów, a przede wszystkim publicystów idzie w znacznie wolniejszym tempie, aniżeli życie, a przecież ich obowiązkiem, sprawą ich zdolności jest właśnie wyczuć i zrozumieć nastroje mas i odziać myśli, uczucia i trud szarego człowieka w artystyczną szatę.

A patos pracy jest. I jeszcze jaki patos. Cały ciężar odbudowy kraju legł swoim ważkim brzemieniem na barki urzędnika i robotnika przedsiębiorstw państwowych, wznoszą gmach Rzeczypospolitej. Żyją oni na leningradzkich*) prawie normach wyżywienia i wymieniają swój materiałowy przydział na żywność. Nie mówią o nowych ubraniach i jedwabnych pończoszkach, nie wymuszają podwyżki płac strajkiem, świadomie oddają swój pot demokracji ludowej. Otrzymują oni swój kwietniowy, a często marcowy chleb w maju, rozstali się od miesięcy z tłuszczem i mięsem i spokojnie czekają na nowe zbiory i powiększenie przydziału. Mają cierpliwość, gdyż kochają Polskę i wierzą jej rządowi. Ich fotografie można już dzisiaj umieszczać razem z bohaterami spod Lenino i Kołobrzega, a często to właśnie oni, to Kościuszkowcy, partyzanci i konspiratorzy.

Czy o nich mówią jako o spadkobiercach tarazy niemieckiej, o gangrenie i demoralizacji? A przecież oni to społeczeństwo, oni to naród, oni to Polska. Jest część między nami, część znikoma, jeśli mierzyć i oceniać to setna część może naszego społeczeństwa, o której można mówić jako o zarażonej. Ale czy tej części do 1939 r. nie było? Czy musieli oni uczyć się mordować zza węgła, czy zabijać strzałem w potylicę? Czy do 1939 r. nie bili swoich kolegów szkolnych laskami uzbrojonymi w żyletki, nie organizowali Przytyków, nie łamali strajków, nie rozbijali demonstracji petardami i ogniem uzbrojonych granatowych policjantów, czy dawniej nie zdradzali Ojczyzny konszachtami z wrogami narodu polskiego? Przecież i w czasie okupacji uczyli się w szkołach Gestapo w Niemczech, przyjmowali broń i judaszowe pieniądze od zbrodniarzy, uśmierciających ich braci, byli zrzucani spadochronami z Junkersów i Henklów siali dywersję i zdradę. Historia o nich nie wspomni jako o narodzie, nawet jako o Targowicy. To płatni agenci wrogich nam rządów.

Lecz przed wojną nikt nie mówił, że społeczeństwo jest zdemoralizowane. Zdrowiem narodu był i jest proletariat i chłopstwo, to są wyniki ich pracy. A o pracę właśnie chodzi.

Często ci, którzy mówią o demoralizacji powołują się na fakt, że część społeczeństwa nie chce pracować; przecież nie ma za co, 2000 zł. miesięcznie no i te przydziały! To było ekonomiczne usprawiedliwienie nierobów, leniuchów, szabrowników i spekulantów.

Ale ostatnio, znaleźli się też tacy, którzy zdecydowali się ich postępowanie usprawiedliwić, poprzeć teorią, dodać moralnego bodźca i najważniejsze uprzedzić administratora i ustawodawcę, że wszelki przymus pracy jest sprzeczny z duchem wolności i demokracji.

Stworzyli teorię pracy autotelicznej.**)

Nie chcę przeciwstawić się tezie-nadziei, tezie-marzeniu, że w przyszłym społeczeństwie jedyną przyczyną pozytywnego ustosunkowania się do pracy będą czynniki społeczne, przymus wewnętrzny, że powinniśmy rozszerzać te czynniki także w dzisiejszych naszych metodach pracy, ale nie mogę się zgodzić z tezą, że tylko praca autoteliczna ma charakter kulturotwórczy, a także ze społeczną interpretacją takiego rozwiązania zagadnienia.

Praca, wykonywana pod przymusem fizycznym lub ekonomicznym, czy też pod przymusem opinii publicznej, jeśli nie dawałaby nawet wartości kulturotwórczych, stwarza jednak ogólne warunki rozwoju, buduje twórczą atmosferę, daje materialną bazę, podstawę do powstania dążności twórczej. Nie wolno oderwać pracy kulturotwórczej od warunków, w jakich ona powstaje, rozwija się i rośnie. W dzisiejszym okresie musimy stworzyć przyczyny, które w swojej konsekwencji rozpowszechnią możliwość powiększenia atrakcyjności pracy. Musimy stworzyć materialną bazę dla twórczego wysiłku narodu. Musimy odbudować, uprzemysłowić i rozwinąć nasz kraj. Musimy więcej pracować, musimy przede wszystkim WSZYSCY pracować!

Ta, niewielka zresztą, część społeczeństwa, która odziedziczyła demoralizację przedokupacyjną i hitlerowską, która nie chce zrozumieć państwowotwórczych dążeń narodu polskiego powinna znaleźć się pod przymusem zarówno ekonomicznym jak i fizycznym.

Jeśli oddziaływanie czynników społecznych, presja opinii publicznej nie wpływa na jednostki wrogo ustosunkowane do pracy, koniecznością jest dla administratora i ustawodawcy wprowadzić karę za dobrowolne bezrobocie. Praca będzie czynnikiem najsilniejszym w przebudowie psychicznej i wychowaniu zdemoralizowanych jednostek.

Społeczeństwo poprze takie zarządzenia, które będą skierowane przeciwko nierobom, leniuchom i spekulantom.

Gdy stworzymy szeroką materialną bazę dla kulturalnego życia człowieka pracującego, gdy znajdzie on w pracy główne ekonomiczne źródło rozwoju swej rodziny, jego stosunek do pracy zmieni się. Coraz częściej pojawią się jako przyczyna pracy motywy społeczne i autoteliczne. Spotkamy masowe zjawisko robotnika — wynalazcę, robotnika-inżyniera, robotnika-teoretyka.

Nie apoteozujemy bynajmniej fizycznego i ekonomicznego przymusu, przyjmujemy go jako historyczną konieczność, ale równocześnie podkreślić chcielibyśmy znaczenie presji publicznej, prasy i literatury specjalnie.

Pracujący jest najważniejszym czynnikiem odbudowy kraju i on powinien to odczuć.

Administratorowi i ustawodawcy powinien przyjść z pomocą literat, publicysta i dziennikarz.

Maciej Elczewski.

*) Autor ma na myśli stan z okresu objęcia Leningradu w latach 1941—1943.

**) Z greckiego autos=sam, telos=cel — zatem praca stanowiąca sama w sobie cel, dobrowolna nieprzymuszona.

Siły fachowe dla przemysłu na Ziemiach Zachodnich

Miejski Komitet Przesiedleńczy w Krakowie m. in. kieruje fachowców do zakładów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych na podstawie zapotrzebowań, zgłoszonych przez poszczególne zjednoczenia przemysłowe. Począwszy od marca br., największą liczbę prawowników skierowano do przemysłu włókienniczego, następnie do węglowego, energetycznego, kotlarskiego i drzewnego. Ponadto wyjechało z Krakowa około 300 osadników wojskowych, którym przydzielone zostały gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich.

Liny dla górnictwa z fabryk na Ziemiach Odzyskanych

Odbudowa przemysłu metalowego na Ziemiach Odzyskanych pozwoliła na znaczne powiększenie produkcji lin dla górnictwa. W górnośląskiej liniarni w Karbiu koło Bytomia uruchomiono produkcję przy pomocy sił technicznych, sprowadzonych z Polski Centralnej. Po usunięciu zniszczeń wojennych fabryka ta produkuje obecnie ponad 100 ton lin miesięcznie, co wynosi około 25% ogólnopolskiej produkcji lin dla górnictwa. Drugi zakład tej branży na Ziemiach Odzyskanych, to fabryka lin i drutu, Deichsel w Zabrzu. Przed wojną był to olbrzymi zakład przemysłowy, w którym produkowano około 1.000 ton lin miesięcznie, przeznaczonych przeważnie na eksport. Na skutek wywiezienia przeważnej części maszyn i urządzeń technicznych, fabryka ta ma bardzo ograniczone możliwości produkcyjne i wyrabia obecnie do 50 ton lin miesięcznie.

Szybkie tempo rozwoju produkcji lin górniczych, które w chwili obecnej wynosi ponad 400 ton miesięcznie, wskazuje na to, że w niedługim czasie produkcja ta będzie mogła być zwiększona, co stwarza dla tego przemysłu poważne możliwości eksportowe. Na dostawy lin z Polski reflektują: ZSRR, państwa skandynawskie, bałkańskie i Włochy.

Z DZIAŁALNOŚCI OPIEKI SPOŁECZNEJ

Referent prasowy Urzędu Wojewódzkiego podaje do wiadomości z wydziału Opieki Społecznej, że w ciągu roku działalności na terenie Dolnego Śląska, wydział opiekuńczy swoją opieką ponad 1.000.000 ludzi, zużył na ten cel ogółem 33.000.000 zł., 250 ton odzieży i 100 ton obuwia.

Najpoważniejszymi pozycjami są: pomoc doraźna dla repatriantów i uchodźców, ofiar obozów hitlerowskich i inwalidów cywilnych, sięgające zł. 15.000.000 i koszty utrzymania zakładów dla dzieci, starców i kalek zł. 10.000.000. Zorganizowano 74 zakłady dla 2.000 dzieci. i 25 zakładów dla dorosłych.

WALKA Z MALARIĄ

WROCŁAW. Przy Państwowej Fabryce wagonów we Wrocławiu jest czynne ambulatorium. Posiada ono tzw. pensostat, który może służyć do diatermii. Organizuje się również żłobek dziecięcy. Oprócz zakładów fabrycznych, gdzie udziela się doraźnej pomocy, oraz bada stan zdrowia nowoprzyjętych do pracy, opieką lekarską objęte są również 3 kolonie robotnicze.

SREBRNA GÓRA PRODUKUJE WYROBY WŁÓKIENNICZE

Opieka fabryk Polski Centralnej nad zakładami przemysłowymi na Ziemiach Odzyskanych daje dobre rezultaty. Przykładem tego może być fabryka włókiennicza w Srebrnej Górze (Karkonosze), nad którą patronat sprawują Państwowe Zakłady Włókiennicze Nr 5 w Łodzi. Dzięki pomocy tych zakładów fabryka ta została całkowicie uruchomiona; ostatnio miesięczny plan produkcji wykonała w 144% i została całkowicie repolonizowana. Państwowe Zakłady Włókiennicze Nr 5 nadal służą fabryce patronowanej pomocą techniczną i opracowują plan udoskonaleń.

Większość pracowników fabryki w Srebrnej Górze została przeszkolona na miejscu — rekrutują się oni spośród repatriantów.

Ameryka oszczędza — to przykład dla nas

Jak wiadomo, Nadzwyczajny Komitet Głodowy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zwrócił się z apelem do ludności, aby w okresie przednówka, celem umożliwienia zwiększenia wysyłki żywności za granicę dla głodujących krajów świata, zmniejszyła spożycie pszenicy o 40%, spożycie jadalnych tłuszczy i olejów o 20%.

W związku z tym odezwa zawiera szereg wskazań oszczędnościowych. Wśród nich znajdują się zalecenia dla przemysłu gastronomicznego, tego przemysłu, który w Polsce, mimo wprowadzonych ograniczeń, ciągle zdradza tendencje do luksusowego żywienia bywalców restauracyjnych, zamiast oprzeć się na szerokich masach ludzi pracy.

Z zaleceń tych, które mogłyby również mieć zastosowanie w Polsce, zasługują na uwagę zalecenia zmierzające do zredukowania przede wszystkim konsumcji chleba i bułek. Odezwa proponuje podawać do stołu tylko jedną bułkę lub kawałek chleba i nie używać grzanek i testów do potraw mięsnych, drobiu, jajek itp. Zaleca się również zaniechanie zwyczaju podawania do stołu ozdobnych kanapek. Należy tam, gdzie można zastępować ciastka owocami lub innymi deserami, a tortów w ogóle nie podawać do stołu. Gość w restauracji może otrzymać tylko to, co rzeczywiście będzie jadł. Nie należy mu natomiast podawać dodatków w postaci jarzyn, sałatek i przystawek, których gość nie ma zamiaru jeść i które mogą się bezużytecznie zmarnować.

Podobne, dobrowolne ograniczenia konsumcyjne mogłyby u nas przyczynić się do usunięcia szkodliwego w okresie trudności aprowizacyjnych marnotrawstwa artykułów spożywczych. Nie możemy do tego doprowadzić, aby przez obfite i nieoszczędne sporządzanie posiłków, przekraczające często możliwości konsumcyjne przeciętnego człowieka marnowała się bezużytecznie żywność, jak to ma nieraz miejsce z pieczywem, które gość w oczekiwaniu na obiad często bezużytecznie kruszy w palcach lub po ugryzieniu kawałka chleba, resztę zostawia na talerzu. Również należy ograniczyć ilość podawanych dodatków do mięsa w postaci produktów mącznych, jak kluski, makaron etc. A już zupełnie nie jest usprawiedliwione podawanie po obiedzie luksusowych tortów, które wymagają nabiału, cukru i tłuszczu w dużych ilościach.

Kto przeszkadza w akcji żniwnej

Po przeczytaniu artykułu pod tym tytułem w „Naprzodzie Dolnośląskim" z dnia 28 lipca, odwiedził naszą redakcję ob. Grzegorz Brzózka, zarządca majątku Leopoldowice i złożył nam dowody, że u niego żniwa są na ukończeniu i w żadnym wypadku nie może być mowy o sabotowaniu przez niego akcji żniwnej.

Uznając, że rzeczywiście nazwa majątku Leopoldowice dostała się do wspomnianego artykułu przez nieporozumienie, prostujemy niniejszym ten szczegół tym bardziej, że w zamieszczonym przez nas wywiadzie gen. Popławski nie wspomniał nic złego o majątku Leopoldowice.

LISTY ZE SZCZECINA

Śledzie, Niemcy i „żywioł morski"

Z Wrocławia, Katowic, Poznania i szeregu innych miast Polski centralnej otrzymałem przed „świętem morza" kilkanaście listów, z których każdy brzmiał jednakowo, mniej więcej tak: „siedzisz nad morzem, objadasz się śledziami, zlitujże się i nad nami. Jeśli nie możesz przysłać śledzi, to może... są tam węgorze, przecież w Szczecinie już polskie morze...".

Przyjaźń jest rzeczą święta. Tak zawsze bywało w Polsce. Więc chociaż w Szczecinie jeszcze morza nie ma i trzeba doń jechać 62 kilometry, a ze śledziami bywa rozmaicie, ale jakże odmówić przyjaciołom?

Zatem pewnego dnia ładuję się do samochodu i jadę do Świnoujścia. Tam już pełne morze, śledzi pewnie będzie w bród.

Ładuję na gładkim bruku świnoujskim i rozpoczynam poszukiwanie śledzi przede wszystkim wśród znajomych „autochtonów" (od 16 miesięcy).

— Co, śledzie? „Ludzie z ludu" mają dziwaczne pojęcia o morzu i o nas, „stałych wilkach morskich". Skąd tu śledzie?

— No przecież tu morze?

— No morze. To i co? Śledzi od dawna nie ma. Teraz nie sezon. Śledzie będą na jesieni. Przyjedźcie, towarzyszu, na jesieni, to dostaniecie śledzi nawet na miliony. Zresztą... w Świnoujściu zawsze ryb brak; nie opłaca się tu sprzedawać. W „starym kraju" lepsze ceny.

Poszedłem do sklepów; obszedłem ich kilkanaście, jako, że tutaj co drugi handluje rybami. Niestety, już nie tylko śledzi, ale nawet żadnych innych ryb nie znalazłem w ogóle.

Ale przyjaźń itd. Poszedłem na wsie. Pewnie u rybaków jakichś ryb dostanę. Niestety, śledzie nad morzem latem, to marzenie ściętej głowy.

Wdałem się w pogwarkę z rybakami. Mówiliśmy o wszystkim: o stokiszach i lisiej przebiegłości pewnych gatunków ryb, o dorszach, ławicach śledziowych i o tym, jakby to było dobrze, gdyby u nas były... sardynki.

Po prostu zapuszcza się sieć i tysiące sardynek wpada do niej, jako że sardynki są najgłupszymi rybami, bo wiadomo, że nie mają głów.

Potem przeszliśmy na politykę i na Niemców.

— Dużo u was Niemców?

— Dużo nie dużo, ale wciąż jeszcze są. I to jest niedobrze.

Rybacy milkną i długo jakoś z namysłem kiwają głowami. Wreszcie jeden z nich, stary, może stuletni wileńczuk, powiada:

— Niemców by nam przegnać precz, a to parsiuki polityką robią, państwu naszemu szkodliwość przynoszą.

I tu stary wileńczuk wyciąga z szufladki stołu list i podsuwa mi pod oczy ze słowami: czytajcia, pania.

Czytam: „Liebe Mutter! Nie ruszaj się z miejsca i cała rodzina niech tam siedzi. Już niedługo my tam przyjdziemy i te polskie świnie przegonimy precz. Skończy się ich panowanie".

Taki był tenor tego długiego niemieckiego listu pisanego przez syna ze strefy angielskiej do matki w Polsce. Nie zdziwiłem się treści tego pisma, ale z podziwu wyjść dotąd nie mogę, że poczta polska takie listy doręcza, a doręcza ich wiele i że dotąd konserwuje się na Pomorzu Zachodnim Niemców. Po co i na co? Na rozmnożenie tego plemienia gadów i morderców?

I poszedłem dumać nad morzem. Tam zetknąłem się ze staruszkiem bielutkim. Stał na samym brzegu morza, woda nogi mu płukała, a on szeptał coś do siebie i patrzył w dal, ku Szwecji.

Zagadnąłem go, pytaniem jakimś zdawkowym.

— Tak sobie przychodzę tutaj, młody panie — odpowiedział — i patrzę na morze, które po raz pierwszy w życiu widzę, a kiedy sobie myślę, jaki dziwny i jaki olbrzymi jest ten „żywioł morski", to sobie powtarzam, że jednak dzisiejsze nasze państwo wielkie jest i bogate być powinno. Tyle morza, tyle morza... Rosja ma morze, Niemcy mają morze i Francja z Anglią mają morze i Ameryka i Japonia i dlatego były i są potęgami. Z morza jest potęga i bogactwo, młody panie. Czy słyszysz, jak morze śpiewa?

Istotnie, zdawało mi się w tej chwili, że morze naprawdę śpiewa jakąś dumną pieśń o potędze, chociaż szumiało tylko tak samo, jak zawsze, ilekroć bywałem nad jego brzegiem, słuchałem tego szumu i, tak samo jakt ten starzec białowłosy, patrzyłem daleko, daleko na wody, poza którymi jest Szwecja i inne kraje.

Jacek JANTAR

Za „13 koników i 3 blaszki" rok przymusowej pracy

(ld) Na placu Grunwaldzkim wśród różnych rozrywek, jakich dostarczają kanciarze naiwnej publice, można było między innymi zagrać w „13 koników" lub „3 blaszki". Grą tą hazardowało się bardzo wiele osób, które nieopatrznie przegrywały ostatni grosz, przeznaczony na zakup najniezbędniejszych przedmiotów. Czasem brakło graczowi na bilet. Zupełnie jak w Sopotach lub w Monte Carlo.

Interes współwłaścicieli tej modnej ruletki, Tomasza Baranika i Stanisława Staffina, prosperował doskonale. Tomasz Bartnik nabył na własność urządzenia tej gry, marząc o bogactwie i sławie „13 koników".

Wielu naiwnych pozwoliło się oszukiwać, łudząc się nadzieją większej wygranej. Lecz każde oszustwo kończy swój nędzny żywot. Baranik został przytrzymany na placu Grunwaldzkim za zawodowe uprawianie oszukańczej gry hazardowej. Sprawą tą zajęła się Delegatura Komisji Specjalnej.

W okresie odbudowy państwa, kiedy należy zmobilizować wszystkie siły, aby dźwignąć kraj gospodarczo i kiedy każda para rąk jest koniecznie potrzebna — zajmowanie się oszukańczą grą i okradanie bliźnich jest w wybitnym stopniu aspołeczne i zasługuje na najwyższy wymiar kary.

Tomasz Bartnik jest z z zawodu parkieciarzem. W tym zawodzie nie jest trudno znaleźć pracę i utrzymać żonę i 4 dzieci, jednak wstręt do pracy uczciwej, jaki żywił Bartnik skłonił go do wyszukania sobie znacznie łatwiejszego i lżejszego zarobku, jakim jest oszukiwanie ludzi.

Okoliczności łagodzącej sąd nie znalazł.

Biorąc pod uwagę wszystkie obciążające dowody, Komisja Specjalna na wniosek Delegatury we Wrocławiu skazała Tomasza Baranika i jego kompana Stanisława Staffina na 1 rok przymusowej pracy w obozie.

Identyczny wymiar kary został wymierzony Józefowi Ziębie, który wynalazł równie hazardową grę „trzy kółka".

Józef Zięba jest z zawodu ślusarzem i trudno nie przyznać, że w tym zawodzie najbardziej odczuwa się brak fachowców. Niestety, Zięba nie brał tego pod uwagę, że jest potrzebny do pracy, że jego obowiązkiem jest pracować uczciwie dla dobra ogółu społeczeństwa. Uważał, że najlepiej i najłatwiej jest zarobić na placu Grunwaldzkim.

Sąd też wyszedł z tego założenia, że takich ludzi jak wymieniona „trójka" należy izolować od zdrowego społeczeństwa i przyzwyczaić do pracy w obozie.

Pracownicy Starostwa ze Środy Śląskiej w akcji żniwnej

W dniu 29 lipca br. urzędnicy i pracownicy Starostwa Powiatowego w Środzie Śląskiej zebrali się w sali konferencyjnej tamt. urzędu. Przedmiotem zebrania była wyłącznie sprawa pomocy pracowników Starostwa w akcji żniwnej.

Po przedstawieniu sprawy przez ob. Hermana Józefa wywiązała się dyskusja. Jednogłośnie wszyscy obecni na czele z referentem Spół-Politycznym ob. Ligęzą Stanisławem zaofiarowali swoją pomoc przy żniwach. Radzono tylko nad sposobem, w jaki ta pomoc ma być okazana. Ustalono ostatecznie, że pracownicy Starostwa po wszystkich godzinach swojej pracy urzędowej idą do pomocy przy żniwach. Obiektem żniw będzie majątek Starostwa.

Spośród obecnych został wyłoniony specjalny Komitet w nast. składzie: ob. ob. Dominik Józef, Łaganowski Mieczysław, Geller Józef, Bohosiewicz Danuta, Chmielewska Krystyna. Zadaniem wybranego Komitetu będzie rozdzielanie pracy w stosunku do zdolności fizycznej pracownika i czasu posiadanego przez tychże. Poza tym Komitet ten będzie zawsze w kontakcie z intendentem Starostwa ob. Gałgamkiem Stefanem, który będzie informował o ilości potrzebnych sił oraz wskaże prace do wykonania.

W ten sposób i urzędnicy dokumentują zrozumienie w życiu gospodarczym Dolnego Śląska, pokazując, że wspólnymi siłami naród polski pokaże światu, że potrafi te ziemie zagospodarować. (Cejot)

ULICA (rys. A. Will)

Z życia partii

Na prośbę tow. Krawczyka, wójta gminy Bukowej, pow. Środa Śląska, oraz kierownika młyna w Ujeździe Górnym, przedstawiciele Pow. Kom. PPS w Środzie Śląskiej udali się do Ujazdu Górnego gm Bukowa celem zorganizowania Gromadzkiego Komitetu PPS.

W dniu 26 lipca 1946 r. o godz. 20-ej zostało zwołane zebranie organizacyjne, które odbyło się w świetlicy młyna w Ujeździe Górnym. Na zebraniu tym byli obecni pracownicy młyna, mieszkańcy Ujazdu Górnego, oraz sąsiednich gromad w liczbie około 50 osób.

Zebranie zagaił tow. kierownik młyna, który w przystępnych i dobrze zrozumiałych słowach wyjaśnił zebranym idee i zasady socjalizmu polskiego, a następnie udzielił głosu tow. Ciokowi Józefowi, przedstawicielowi PK PPS.

Tow. Cioк Józef omówił pokrótce historię socjalizmu, który przez cały czas swego istnienia walczy o prawa ludzi pracy. Następnie tow. Cioк odpowiedział na szereg zadawanych mu przez obecnych pytań z dziedziny gospodarczej.

Po dyskusji odczytano statut partyjny, wyjaśniając poszczególne punkty, a następnie zabrał głos tow. Krawczyk, który omówił sprawy Organizacji Młodzieży TUR i jej działalność oświatową, kończąc słowami, że życzyłby sobie bardzo, by obok powstających komórek PPS, powstał również OM TUR.

Z powodu późnej godziny zebranie zostało zakończone przez podpisanie deklaracji, zaś tow. kierownik młyna zobowiązał się zebrać w najbliższych dniach wszystkich członków PPS z Ujazdu Górnego i wyłonić spośród nich zarząd, o czym natychmiast powiadomi PK PPS. (Cejot)

*

Hausbach Karol, ur. dnia 31 III 1917 r. w Pabianicach, b. członek gminnego Komitetu PPS w Świebodzicach pow. Świdnica został wykluczony z Partii.

Wojewódzki Komitet PPS na Dolny Śląsk zawiadamia o wystąpieniu z szeregów Partii ob. Bronisława Gądka, który należał do Koła PPS w Nowej Wsi, pow. Syców.

Tylko 2 dni, 6 i 7 sierpnia 1946 r., wystąpi w sali Teatru Miejskiego w Wrocławiu

BALET REPREZENTACYJNY OPERY POZNAŃSKIEJ

z udziałem najlepszych solistek i solistów. W programie 14 tańców — narodowych, klasycznych, charakterystycznych i regionalnych.

W niedzielę 4 bm. odbędzie się uroczyste przedstawienie dla uczczenia rocznicy Powstania Sierpniowego.

Przedstawienie odbędzie się w sali Teatru w Karłowicach, pl. Malczewskiego nr 1, o godz. 17. Udział biorą słuchacze kursu dla reżyserów Teatrów Ochotniczych.

Bilety w cenie 30 zł do nabycia w kasie Teatru.

Repertuar Kin

„WARSZAWA" od 29.VII do 5.VIII wspaniały film amerykański z Betty Davis pt. „Fortancerki".

„ŚLĄSK" — Sensacyjny film produkcji angielskiej pt. „Nieuchwytny Smith".

„POLONIA" — wyświetla film pt. „Francja Wyzwolona".

„PIONIER", ul. Stalina, wyświetla film pt. „Powrót".

Uwaga: Początek seansów w dni powszednie: 15, 17, 19; w niedziele i święta: 13, 15, 17, 19.

KS Iskra (Środa Śląska) — KKS Piast (Legnica)

Miejscowy Klub Sportowy „Iskra" w Środzie Śląskiej rozegrał w niedzielę 28 lipca br. o godz. 15 drugie tego rodzaju koleżeńskie spotkanie, tym razem z Kolejowym Klubem Sportowym „Piast" Legnica.

Nadmienić należy, że KS „Iskra" jest niedawno zorganizowanym klubem sportowym, powstał on staraniem Pow. Kom. WF i PW i został on utworzony z miejscowych sił sportowych. Pomimo, że klub ten istnieje dopiero od 15 lipca br. ma on już dwa rozegrane mecze: pierwszy z wrocławską „Burzą" z wynikiem 5:5, oraz wygrany z legnickim „Piastem" 3:2.

W dniu 28 lipca br. wyliśmy właśnie świadkami rozgrywki pomiędzy „Iskrą" a „Piastem". Pogoda wspaniała; ludność środkowa zaczyna się coraz więcej interesować sportem; plac sportowy WF i PW w Środzie Śląskiej jest dzisiaj zapełniony.

Pierwsza połowa gry była dla widzów mało interesująca. Widzi się równowagę obu drużyn. Drużyna legnicka gra technicznie lepiej, „Iskra" gra trochę chaotycznie, zrobiła kilka ładnych wypadów pod bramkę „Piasta", lecz bezskutecznie, gdyż brak jest ostatecznego wykończenia i kończy się wynikiem 1:0 dla „Piasta".

Druga połowa była zasadniczą rozgrywką. Obydwie drużyny wytaczają wszystkie swoje siły, by uzyskać ostateczne zwycięstwo. I teraz właśnie nasza środkowa drużyna pokazuje nam kilka pięknych momentów. A więc w kilka minut po przerwie Waśniewski z „Iskry" strzela ładnie bramkę „Piastowi" i remisuje 1:1. Gdzieś 20 minut po przerwie „Iskra" robi wypad ostry, wywiązuje się wspaniała sytuacja pod bramką „Piasta", która wykorzystuje Dymczak i wali prosto w bramę tak, że obecnie wynik brzmi 2:1 dla „Iskry". Obecnie widać zdenerwowanie w drużynie „Piasta" a zmęczenie w drużynie „Iskry", lecz ostatnim wysiłkiem średzianie idą naprzód i to jeszcze udaje im się — tym razem strzela powtórnie Waśniewski i daje wynik 1:3 dla „Iskry". „Piast" za wszelką cenę chce ratować swoją sytuację. Udaje im się to częściowo, gdyż strzelają karnego i wynik 2:3 dla „Iskry". Całe szczęście, że sędzia odgwizduje koniec meczu, gdyż „Piast" obecnie staje się naprawdę niebezpieczny i mógł by strzelić kilka bramek.

A więc ostateczny wynik brzmi 2:3 dla średzkiej „Iskry". (Cejot)

UWAGA, RZEMIEŚLNICY!

Wojewódzki Wydział Przemysłowy przypomina, że wszystkie warsztaty rzemieślnicze winny być zarejestrowane w Wydziale.

Obecnie zarejestrowanych jest ok. 500 zakładów, gdy liczba istniejących na Dolnym Śląsku jest znacznie wyższa. Każdy nominat warsztatu winien posiadać kartę rzemieślniczą, gdyż w przeciwnym razie zakładu nie otrzyma. Posiadanie dyplomu w tym wypadku nie jest wystarczające.

Zgodnie z poz. Nr 2/30 w Dz. Woj. każdy nominat zarejestrowanego zakładu może ubiegać się w Wydziale Przemysłowym o jego wydzierżawienie. Podstawą do wydania opinii pozytywnej jest sprawdzenie dotychczasowych wyników pracy, jak warsztat jest prowadzony — produktywnie czy deficytowo, czy prowadzący jest członkiem cechu i czy pod względem moralności odpowiada ogólnie stawianym warunkom. Wydaną opinię Woj. Wydziału Przemysłowego bierze za podstawę przyznania dzierżawy Okręgowy Urząd Likwidacyjny.

W województwach położonych nad Nysą, czyli granicznych z terytorium Rzeszy, przeszłość i obecna postawa prowadzącego warsztat będą brane pod uwagę ze specjalną ostrożnością (powiaty: Żuraw, Żgorzelice, Żegań, Lubań). (de)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski m. Wrocławia, Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na wykonanie robót malarskich w Miejskim Hotelu „Polonia", przy ulicy Ogrodowej Nr 66.

Termin rozpoczęcia robót w ciągu jednego tygodnia od dnia podpisania umowy na wykonanie robót.

Oferty odpowiadające warunkom rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu oraz Instytucji Prawa Publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13 poz. 92) oraz warunkom wydanego na podstawie tego rozporządzenia regulaminu dostaw i robót na rzecz Zarządu Miejskiego powinny być składane w biurze Zarządu Miejskiego we Wrocławiu w terminie do dnia 15 sierpnia 1946 roku.

Wadium wynosi 5 procent cen ofertowych.

Przetarg (otwarcie ofert) rozpocznie się w lokalu Zarządu Miejskiego m. Wrocławia w dniu 16 sierpnia 1946 r. o godz. 10-ej w sali Nr 299.

Bliższe informacje, tekst wezwania do składania ofert oraz szczegółowe warunki przetargowe, zainteresowani mogą otrzymać w biurze Zarządu Miejskiego m. Wrocławia, pokój Nr 262 w godzinach od 10-ej do 12-ej.

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich (564)

Bielskie wełniane płaszcze i kostiumy

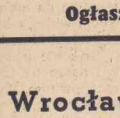

Poleca 551

firma **J. Złotogórski, Wrocław, ul. Oławska 4**

Ogłaszajcie się w „Naprzodzie Dolnośląskim"!

Nowootwarta Wrocławska Hurtownia Włókiennicza

J. OSUCHOWSKI i S-ka, WROCŁAW, Rynek Nr 38

poleca P. T. Kupcom wyroby włókiennicze oraz galanteryjne

Sprzedaż wyłącznie hurtowa

566

OGŁOSZENIA DROBNE

Pracownia rymarsko-siodlarska, Kozera Józefa, Wrocław, Ruska 12. Poleca: galanterię skórzaną oraz artykuły podróżne. (552)

Pracownia szewska. Bolesław Dąbrowski, Wrocław, Stalina 86. Przyjmuje wszelkiego rodzaju robotę. (553)

Zakład zegarmistrzowsko - jubilerski „Czas", Wrocław, Stalina 81. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres swego zawodu. (554)

Nowootworzony zakład zegarmistrzowski „Renoma", J. Sterdyner, Wrocław, Stalina 43. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzowstwa. Wykonuje szybko, solidnie i tanio. (555)

Pracownia ślusarsko - mechaniczna, Karol Chrustowski i Kazimierz Balza, Wrocław, Krakowska 25. Przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres ślusarsko-mechaniczny. (556)

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Prasałek Zofia. (557)

Warsztat szewski Bojtała Bolesław, Wrocław, Zięplin, ul. Bartosza Głowackiego Nr 40. (558)

Zakład zegarmistrzowski, Szymański Józef, Wrocław, Zięplin, ul. Kosynierska 13 m. 2. (559)

Ślusarskie roboty przyjmuje Scholz E., Wrocław, ulica Władysława Łokietka 16. (561)

Zakład fryzjerski Załęski Leon, Wrocław, Szczytnicka 48. (562)

Zakład krawiecki Gąsior Jakób, Wrocław, ul. Herdein 72. (563)

Cyrk **„ARENA"**

na placu Grunwaldzkim

dnia 3, 4, 5. VIII ostatnie **3 dni**

częściowa **ZMIANA PROGRAMU**

Początek o g. 16 i 20 DYREKCJA CYRKU

567

Administracja „Naprzodu Dolnośląskiego" podaje do wiadomości, że wypłaty honorariów autorskich odbywają się między 10-ym i 15-ym oraz między 20-ym i 25-ym każdego miesiąca.

KONKURS

Zarząd Miejski m. Wrocławia ogłasza konkurs na rakarza miejskiego.

Oferty należy składać do dnia 15 sierpnia br. Oddział Weterynaryjny Zarządu Miejskiego, ulica Nowowiejska 36. (565)

nowość!

CENA 60 zł

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi i mm szerokości 1 szpalte po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu ulica Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3695 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".